

Wieści znad Orzyca

Nr 4(60)

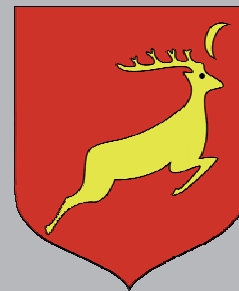
ISSN 2080-024X

kwiecień 2012 rok

egzemplarz bezpłatny

www.tpz.k.pl

www.naszkrasnosielc.tpz.k.pl



Przyszła wiosna

Przyszła wiosna do ogródka
i spotkała krasnoludka.

Mrużył oczy, marszczył czoło
i rozglądał się wokół.

- Ty mnie, wiosno - rzekł - zachwycasz,
bo przywracasz świat do życia.

A to słońce wcześniej wstaje
i ogrzewa pola, gaje...

A to kwieciami pachnie łąka
i dobiega śpiew skowronka.

Albo z gniazda, już od rana,
dolatuje głos bociana.

Świeżym liściem szumią drzewa
i chór ptaków raźniej śpiewa.

* * *

Gdy się wiosna kręgiem ściele
wszystkim musi być weselej!

Daria Kruk

Wiosna za oknem przepiękna. Jasna, świeża zieleń tryska z trawników i gałązek drzew. Uśmiechy ludzi na twarzach też wiosenne, w oczekiwaniu na pierwsze majowe dni.

By przypomnieć sobie grillowanie, Wieści zamieszczają sutą i sprawdzoną garść przepisów i ofert produktów – smacznego Państwu życząc. Relacjonujemy także wydarzenia minionego miesiąca i to nie po to, by kogoś chwalić jedynie, ale by zachować w pamięci wysiłek organizatorów i uczestników przeróżnych przedsięwzięć. By znaleźli siły do kontynuacji pożytecznych działań oraz by nowe osoby włączały się w te działania.

Ponadto piszemy o tradycji, polemizujemy - często na trudne i drażliwe tematy, no i wspominamy, do czego szczególną okazją jest 60. wydanie naszego miesięcznika. Polecając lekturze Wieści Nr 4(60), zachęcam Państwa do sięgnięcia po ich jedynie internetowy dodatek tj. **e-Wieści**, dostępne na www.tpz.k.pl, gdzie Pan Tadeusz Kruk dokonał tytanicznej pracy z inventaryzowania całego naszego dorobku.

W imieniu Zespołu Redakcyjnego

Sławomir Rutkowski

Warsztaty perkusyjne w GOK Krasnosielc

Młodzież z terenu Gminy Krasnosielc miała możliwość w dniach 13-15 kwietnia 2012r. uczestniczyć w „Warsztatach perkusyjnych”. Przez trzy dni, po 3 godziny, w Gminnym Ośrodku Kultury rozbrzmiewały dźwięki instrumentów perkusyjnych. Grupa 22 osób pod okiem instruktora - muzyka, Andrzeja Rutkowskiego już na pierwszym spotkaniu, po wskazówkach opiekuna i treningu na instrumentach perkusyjnych potrafiła zagrać wspólnie prostą, rytmiczną melodię. Młodzież bardzo aktywnie brała udział w zajęciach. Gdy kończyło się

zajęcie uczestnicy warsztatów wykonali wspólnie wypracowany temat - utwór, który nagrali w przenośnym studiu nagraniowym.

Była to wspaniała przygoda i nowe doświadczenie - mówi jedna z uczestniczek warsztatów - a przede wszystkim coś czego jeszcze u nas nie było. Mnie się bardzo podobało. Atutem tego typu zajęć, oprócz wzbogacenia wiedzy i umiejętności z tej tematyki, jest pozytywne i konstruktywne zagospodarowanie czasu wolnego młodzieży oraz integracja grupy, która stała się na ten czas jednym dużym zespołem



pierwsze spotkanie, młodzież operowała fachowym słownictwem z tej dziedziny: kotły, werbel, bębny małe, duże, basowe, tom-tom, hi-hat, pałki, grzechotki itp. Każdy uczestnik warsztatów został przesłuchany przez instruktora wybijając rytm pałkami na bębnie, co dało pełniejszy obraz możliwości indywidualnych zainteresowanych. Wszystkie zabiegi, podstawowe informacje o rytmie, obycie z instrumentami na pierwszych zajęciach oraz wprowadzenie podkładów muzycznych odtwarzanych mechanicznie spowodowały, że podczas ostatnich

muzyków - wielką orkiestrą.

Na zakończenie warsztatów wszyscy uczestnicy otrzymali certyfikaty o ukończeniu warsztatów w Gminnym Ośrodku Kultury oraz pamiątkowe nagranie na płycie CD z ich własnym utworem, wypracowanym na zajęciach.

Podsumowując, mamy wspaniałą i chętną młodzież. Zapraszamy kolejnych chętnych do korzystania z zajęć/warsztatów/konkursów proponowanych przez GOK.

Beata Heromińska



Studio wideo CyfraFilm

prosta droga do kolorowych wspomnień

- śluby, wesela, komunie, studniówki, bale, i inne uroczystości.
- zdjęcia ślubne
- sesja zdjęciowa w plenerze
- zdjęcia grupowe
- zdjęcia z przyjęcia weselnego

Kontakt. Dariusz Sito Rzęgnowo 10a, tel. 502 022 571, e-mail: cyfra_film@wp.pl

ZAJAZD

zaprasza do organizowania u siebie: wesel, chrzcin, imprez okolicznościowych, styp oraz cateringu.

Stegna ul. Warszawska 26
/Jednorożec przy wjeździe od Drażdżewa/
kom. 664 833 434

Historyczny talent

Kacper Włodarski, uczeń kl. VI Publicznej Szkoły Podstawowej w Drądzewie, został laureatem Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego w latach 1768-1864. Od konfederacji barskiej do powstania styczniowego” zorganizowanego przez Mazowieckiego Kuratora Oświaty. Kacper odniósł ogromny sukces, ponieważ znalazł się wśród 36 finalistów, uczniów szkół podstawowych województwa mazowieckiego.

Konkurs odbył się w trzech etapach (18.11.2011 r. – etap szkolny, 05.0.2012 r. – etap rejonowy w Ostrołęce, 29.03.2012 r. – etap wojewódzki w Warszawie). W tym roku szkolnym zadania konkursowe na każdym etapie miały formę testów, obejmowały wiadomości i umiejętności z historii Polski i historii



powszechnej od X do XX w., szczególnie zaś zagadnienia z historii Polski w latach 1768–1864 wykraczające poza podstawę programową w szkole podstawowej. Finał konkursu wzbogacony dodatkowo został o interpretacje

źródeł historycznych, rozpoznawanie filmów i kronik filmowych, pieśni, poezji, identyfikację malarstwa historycznego i portretowego, rozpoznawanie broni i umundurowania, architektury obronnej i heraldyki.

Kacper bez trudu rozwiązał testy etapu szkolnego, rejonowego w Ostrołęce i zakwalifikował się do etapu wojewódzkiego, który odbył się w Wojskowym Klubie Akademii Technicznej w Warszawie. Szóstoklasista wykazał się szczegółową wiedzą dotyczącą oręża polskiego. Swoją wiedzę zgłębiał czytając książki o tematyce historycznej.

W przygotowaniu do konkursu Kacprowi pomagała nauczycielka historii i języka polskiego, Aniela Szewczak. Na zdjęciu Kacper przed III etapem konkursu.

Aniela Szewczak

Super-humanistki z Zespołu Szkół w Krasnosielcu

Jak trudno uzyskać sukces w konkursach przedmiotowych organizowanych przez Mazowieckiego Kuratora Oświaty przekonało się wielu uczniów zarówno ze szkół podstawowych, jak i gimnazjum. Poziom konkursu zawyżają bowiem uczniowie renomowanych szkół warszawskich nierzadko przygotowujących nawet przez pracowników uniwersyteckich. Dlatego każdy sukces osiągnięty w rywalizacji z warszawiakami cieszy niepomniernie. W tym roku szkolnym krasnosieleckie szkoły zanotowały aż trzy takie osiągnięcia. W Szkole Podstawowej błysnęła swym talentem humanistycznym Maria Szymańska przygotowująca przez Panią Wandę Dziąba. Zajęła trzecie miejsce i uzyskała tytuł laureata IV Ogólnopolskiego Konkursu Polonistycznego „Z ortografią na co dzień” oraz zdobyła tytuł finalistki konkursu języka polskiego dla uczniów szkół podstawowych.

- Konkursy te były dla mnie nowym, niesamowitym doświadczeniem i przeżyciem - mówi



Maria - kiedy dowiedziałam się, że zostaną przeprowadzone w Warszawie, bardzo ucieszyłam się, gdyż to miasto kryje w sobie wiele niespodzianek. I nie myliłam się. To było wielkie zaskoczenie i radość zarówno dla mnie, jak i dla mojej nauczycielki i rodziny. Bardzo podobalo mi się Pałac Staszica w Warszawie, w którym odbył się jeden z konkursów. Przy okazji mogłam razem z moją nauczycielką pospacerować po Krakowskim Przedmieściu, na którym znajduje się Pałac Prezydencki. Całość urozmaiciło nam przybycie w tym dniu do sto-

licy prezydenta Niemiec. Poznałam wiele koleżanek, z którymi wspańiale minął mi dzień.

A jej mama dodaje - Marysia jest dociekliwa. Bardzo dużo czyta. W konkursach po prostu się sprawdziła. Zaskoczyła na te sukcesy.

W gimnazjum natomiast finalistką Konkursu Polonistycznego została Klaudia Łada przygotowywana przez Panią Wiesławę Mydło.

- Udział w konkursie przedmiotowym z języka polskiego był bardzo ciekawym doświadczeniem - tak dzieli się swoimi wrażeniami z konkursu Klaudia. - Dzięki niemu pogłębiłam swoje umiejętności polonistyczne oraz wiedzę na temat różnych kierunków w sztuce. Fakt, że zostałam finalistką, na pewno pomoże mi w dostaniu się do dobrej szkoły ponadgimnazjalnej. Klaudia jest uczennicą wszechstronnie uzdolnioną - dodaje Pani Mydło. Potrafi wnikliwie analizować różne dzieła literackie, odczytywać konteksty filozoficzne i historyczne. Bardzo jej odpowiadał motyw przewodni Konkursu, jakim była w tym roku Natura.

Obydwu dziewczętom gratulujemy sukcesów.

Mirosław Chodkowski

Egzaminy gimnazjalne

Na dworze robi się coraz cieplej, czasem nawet mocniej zaświeci słońce, to znak, że nadeszła WIOSNA - czas zabawy miłości, radości



no i... egzaminu gimnazjalnego. W tym roku był on wyjątkowy, ponieważ przebiegał zgodnie z nową podstawą programową, w nieco innej niż dotychczas formie.

24-go kwietnia, czyli pierwszego dnia egzaminów wykazać mogli się humaniści. Pierwszy test z którym przyszło zmierzyć się trzecio-gimnazjalistom dotyczył historii i wiedzy o społeczeństwie, składał się on z pytań zamkniętych. (najbardziej lubianych przez uczniów) Po kilkunastominutowej przerwie przystąpiono do pisania części otwartej z języka polskiego.

Nauki ścisłe królowały 25 kwietnia. Na podobnej zasadzie jak poprzedniego dnia uczniowie odpowiadali na pytania z przedmiotów przyrodniczych, a następnie z matematyki. Trzeci i ostatni dzień egzaminów sprawdzał naszą wiedzę z wybranego przez nas języka obcego, najpierw w części podstawowej, nieco później w rozszerzeniu.

Trzeba przyznać, że nie bez racji mówił Jan Sztaudynger: „Nim pomyślicie o miłosnej uczcie, pierwszej się uczcie”. Teraz pozostało nam już tylko czekać na wyniki, które podane zostaną w czerwcu.

Ze swojej strony, życzę wszystkim tegorocznym absolwentom gimnazjów, aby wasze osiągnięcia były jak najlepsze i w pełni was zadowalały.

Magdalena Kaczyńska

Konkurs Wiedzy o Ziemi Krasnosieleckiej IV edycja

W dniu 29-03-2012 odbyła się w obydwu krasnosieleckich zespołach szkół pisemna część Konkursu, a następnego dnia odczytanie wyników i wręczenie skromnych nagród książkowych. Udział w niej wzięło 30 uczniów, i jak stwierdziliśmy w komisji oceniającej był on dla uczestników najtrudniejszym z wszystkich dotychczasowych. Poziom wiedzy uczniów zaskoczył nas bardzo pozytywnie, o czym świadczą wyniki - dostępne na: <http://www.naszkrasnosielc.tpzk.pl/viewtopic.php?f=9&t=265&p=4100#p4100>.

Gratuluję uczestnikom.

Dziękuję również bardzo osobom, które Konkurs przygotowały i przeprowadziły, są wśród nich: Tadeusz Kruk, Mirosław Chodkowski, Anna Rybacka, Beata Grabowska oraz Tomasz Olkowski.

Sławomir Rutkowski

Wycieczka do Warszawy

W czwartek, 19 kwietnia 2012 r., wczesnym rankiem ruszyliśmy na wycieczkę szkolną do Warszawy. Pomimo nieco kapryśnej pogody humory dopisywały wszystkim uczestnikom podróży.

Na początku wizyty w stolicy odwiedziliśmy popularne centrum handlowe „Arkadia”, w którym uczestniczyliśmy w seansie filmowym. Mieliśmy okazję obejrzeć „Podróż na tajemniczą wyspę 3D”. Razem z bohaterami przenieśliśmy się na wyspę pełną dziwnych form życia, złotych gór, niebezpiecznych wulkanów i zdumiewających tajemnic. Wrażenie na nas zrobiły efekty specjalne, które ukazały nam piękno otaczającej przyrody.

Następnie wybraliśmy się na spacer po Starówce, gdzie wsłuchując się w opowieści przewodnika, mogliśmy poznać niezwykle bogatą historię tej części Warszawy.

Głównym punktem naszej wycieczki była wizyta w Centrum Nauki Kopernik. Jest to jedna z najnowocześniejszych europejskich instytucji ukazujących związek nauki z kulturą i codziennością. Za pomocą ciekawych doświadczeń mogliśmy zaobserwować zachodzące wokół nas różnorodne procesy i zjawiska. Każdy z nas mógł przeżyć trzęsienie ziemi,



wczuć się w rolę detektywa i rozwiązać zagadkę kryminalną, czy pojeździć na rowerze, obserwując pracę swojego układu kostnego. Atrakcją było co niemiara, więc czas minął niespodziewanie szybko.

Pełni wrażeń, ale zmęczeni udaliśmy się do nieodzownego miejsca prawie każdej wycieczki, czyli restauracji McDonald, aby posilić się po trudach wyprawy. Do Drażdżewa wróciliśmy ze śpiewem na ustach.

Realizacja wycieczki edukacyjnej była możliwa m.in. dzięki wsparciu finansowemu

w wysokości 500 zł, jakie nasza szkoła otrzymała za udział w realizacji zadań Kampanii Zachowaj Trzeźwy umysł od hasłem „MY WOLONTARIUSZE” oraz promocję gminy Krasnosielc od Pana Wójty Pawła Ruszczyńskiego, któremu serdecznie za to wsparcie dziękujemy. Opiekę nad wycieczką sprawowali nauczyciele, Państwo: Maria Cieszevska, Hanna Kęszczyk, Justyna Zysk i Dariusz Wierzbicki.

Redakcja szkolna PSP w Drażdżewie

Na sportowo

W sobotę 21.04.2012 r. sala gimnastyczna w Drażdżewie tętniła życiem, gdyż szkoła była gospodarzem Powiatowego Turnieju Gier i Zabaw Ruchowych dla uczniów klas I-IV ze szkół podstawowych. W zawodach udział wzięło dziewięć reprezentacji z terenu powiatu makowskiego. Naszymi gośćmi były szkoły podstawowe z Krasnosielca, Płoniaw, Chodkowa, Rzewnia, Gąsewa, Sypniewa, Krasinca, Szelkowa. Każda drużyna składała się z dziesięciu osób, tzn. pięciu dziewczynek i pięciu chłopców. Uczniowie rywalizowali w 8 konkurencjach o różnym stopniu trudności i wymagających różnych umiejętności. Końcowa Kłasyfikacja turnieju: I miejsce – Szkoła Podstawowa w Płoniawach; II miejsce - Szkoła Podstawowa w Drażdżewie; III miejsce – Szkoła Podstawowa w Rzewniu. Na zakończenie turnieju na każdego z uczestników czekała słodka



niespodzianka ufundowana przez pana Roberta Szczęsnego z SPS Handel S.A. Za ofiarność serdecznie dziękujemy. Każda ze szkół otrzymała dyplomy, a trzy pierwsze drużyny medale i puchary - zwycięzcom należą się wielkie brawa za zaangażowanie i wolę walki.

Nasza szkoła po raz pierwszy była współorganizatorem sportowej imprezy o zasięgu powiatowym, tym bardziej cieszymy się, że jako

gospodarze zajęliśmy miejsce na podium. Szkolna gabłota wzbogaciła się o nowy puchar, a uczniowie otrzymali medale. Imprezę powodził pan Ryszard Dąbrowski – powiatowy koordynator sportu szkolnego - serdecznie dziękujemy.

Artur Kozłowski nauczyciel wych. fizycznego

Dzień Ziemi w Drażdżewie

W dniu 24.04.2012 r. w szkole w Drażdżewie odbyła się uroczystość z okazji Dnia Ziemi. Na sali gimnastycznej zgromadzili się uczniowie, nauczyciele i zaproszony gość - pani Ewa Kuprajtys z Nadleśnictwa Budziska.

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 11.00. Wzyszy byli ubrani w wiosenne, kolorowe, radosne stroje. Uczniowie kl. III zaśpiewali piosenkę o Ziemi, a kl. V zaprezentowała przedstawienie pt. „Ekologia” przygotowane pod kierunkiem pani Hanny Kęszczyk. Następnie głos zabrała pani leśniczy Ewa Kuprajtys. W ciekawy sposób opowiadała o swojej pracy, opiece nad zwierzętami, trosce o środowisko.

- „Przez całe swoje życie zebrałam kilka ton papierów” - powiedziała. Dzieci z zainteresowaniem przysłuchiwały się tym opowieściom, po czym zaczęły zadawać pytania, np. „Jakie



lasy przeważają w naszej okolicy?”, „Jak dokarmia się zwierzęta zimą?”, „Czy lubi pani swoją pracę?” Pani leśniczy udzieliła wyczerpujących odpowiedzi, podziękowała za zaproszenie i zachęciła do współpracy w dbałości o czystość lasów. Zaprosiła nas do Nadleśnictwa w Budziskach na lekcję o lesie.

Na zakończenie pani dyrektor i uczniowie podziękowali gorącymi brawami pani leśniczy za przybycie, a pani od przyrody za przygotowanie uroczystości.

Patrycja Fąk, Karolina Flak uczennice kl VI

Tradycja strojenia grobu pańskiego

W Wielkim Tygodniu w kościołach, dla podkreślenia pamiątki śmierci Chrystusa,



przygotowywana jest artystyczna dekoracja – Grób Pański. Na zakończenie wielkopiątkowej liturgii jest on odsłaniany i przenosi się do niego monstrancję z Najświętszym Sakramentem, która jest adorowana przez wier-

nych. W większości kościołów wierni czuwają przy grobie do sobotniego nabożeństwa, po którym ciało Jezusa zostanie z niego zabrane – co symbolizuje zmartwychwstanie. Wtedy na ołtarzu pojawia się figura zmartwychwstałego Chrystusa stojącego z podniesioną ręką. Grób pozostaje otwarty co oznacza, że śmierć nie jest kresem, a jedynie początkiem drogi.

Zwyczaj Grobów Pańskich wywodzi się z tradycji misteriów średniowiecznych, odtwarzających Drogę Krzyżową. Drugi element jego rodowodu to jeszcze starsza, bo pochodząca z wieku X, liturgia pasyjna, która polegała na składaniu do symbolicznego grobu konsekrowanej hostii oraz na kładzeniu koło ołtarza owiniętego białym płótnem krzyża, który symbolizował Grób.

Obyczaj wielkopiątkowy ma już w Polsce kilka wieków tradycji, a Groby Pańskie urządzone były zawsze z największym staraniem i troską o ich jak najpiękniejszy przystrój. Tradycja ta zachowała się po dzień dzisiejszy. W przygotowaniach jak najciekawszych Grobów Pańskich biorą czynny udział parafianie. Dzięki temu Groby Chrystusa toną w kwiatkach, ozdabiane są symbolami religijnymi i często również narodowymi, wzbudzają podziw i pobożny nastrój wszystkich odwiedzających kościoły. Bogactwo ornamentyki pokazuje nadszanie zmartwychwstania.

W trudnych okresach naszej historii Grób Pański dawał Polakom wiarę w to, że każde nieszczęście ma swój kres. Symbolizował trudne i bolesne narodowe doświadczenia i obiecywał lepsze jutro. Tak było np. w czasie rozbiorów, okupacji niemieckiej oraz stanu wojennego, gdy grób oznaczał, że niewola nie może trwać wiecznie. Tak więc symbol pochówku Chrystusa zyskiwał wymowę patriotyczną, zaś jego odwiedzanie było formą mani-



festacji politycznej. Bo Grób Pański – bardzo często w Polsce – pokazuje właśnie to, co złe; świat w chaosie i pomieszaniu, czyli ten, który dopiero należy zbawić. Takiego wyrazu nie mają Groby Pańskie nigdzie w Europie.

Naprawdę niezwykła była różnorodność warszawskich Grobów Pańskich za czasów Augusta III, które niekoniecznie musiały wyobrażać Jezusa leżącego w kamiennym grobie – co dzisiaj prawie zawsze jest regułą i świadczy o ujednoliceniu wyobraźni religijnej. Często były wyobrażenia starotestamentowe – grób mógł przedstawiać zarówno ofiarę Abrahama, jak i Józefa w studni, Daniela w jaskini lwów czy Jonasza w paszczy wieloryba.

Zwyczaj budowania wystawnych wielkanocnych Grobów Pańskich przyszedł do Polski w wieku XVI z Zachodu, następny wiek – kontrreformacji i baroku był czasem rozkwitu tej twórczości. W XVIII wieku przestano odgrywać misterium pasyjne i została sama scenografia oraz – jedyna pozostałość po dawnych dramatach pasyjnych – zwyczaj stawiania przy Grobie straży. Stulecie oświecenia jest czasem zaniku tego rytuału na Zachodzie, a w wieku XX reformy Soboru Watykańskiego II wpłynęły na dalsze jego słupienie. Zwyczaj budowania Grobów przetrwał jednak do dzisiaj w Austrii, na Węgrzech i w południowych Niemczech.

Polski grób wielkanocny jest sztuką religijną, a więc poddaną regułom wiary i liturgii, a jed-

nocześnie ludową, a więc jest polem spontanicznej inwencji nieograniczonej regułami smaku oraz ikonograficznym słownikiem. Właśnie dlatego, że ta dziedzina jest pełna bogactw.

Na zakończenie może przypomnę, że Grobu Jezusa by nie było – gdyby nie Józef z Artymatei, członek najwyższych żydowskich władz tolerowanych przez Państwo Rzymskie. Przypuszcza się, że Józef stał się potajemnie uczniem Jezusa, choć nie ma co do tego pewności. To on poprosił gubernatora Piłata o pozwolenie na zabranie ciała Jezusa z miejsca egzekucji, w innym razie zostałoby ono zasypane w anonimowym dole dla przestępców. Józef jako człowiek zamożny miał niedaleko Golgoty swój nowy nieużywany grobowiec wykuty w skale. Zabrał ciało, owinał jak należy w całun, złożył w grobie i zasunął otwór wejściowy ciężkim głazem.

Danuta Szytych

Każdy Grób Pański jest niby taki sam a jednak inny

„Grób Boży jest miejscem, gdzie wystawia się Najświętszy Sakrament na zakończenie li-



turgii w Wielki Piątek. Zwyczaj ten pochodzi z Palestyny, w Polsce począwszy od XVI wieku w centrum umieszcza się figurę zmarłego Jezusa oraz monstrancję okrytą przezroczystym welonem na pamiątkę całunu, w który owinięto Jezusa w grobie” – tyle podaje najpopularniejsza obecnie encyklopedia, którą jest Wikipedia.

Wierni czuwają i modlą się przy symbolicznych grobach Chrystusa. Poprzez naszą obecność przy Grobie Pańskim przygotowujemy się do przeżycia tajemnicy Zmartwychwstania Jezusa. W naszych parafiach co roku przy Grobach Pańskich adorują strażacy z Ochotniczych Straży Pożarnych. Czuwanie kończy się wraz z rozpoczęciem procesji rezurekcyjnej.

Chociaż w wystrojach Grobów Pańskich dominują motywy tradycyjne, każdy z nich czymś się wyróżnia. Oto zdjęcia Grobów Pańskich w kościołach parafialnych w gminie Krasnosielc: Drążdzewo /u góry/, Amelin /po lewej/ i Krasnosielc /po prawej/.

Anna Niesiobędzka-Rylka



Niebezpieczne części rowerów

Dni poświęcane zaczęły się dla mnie okropnie. Po (z)lany poniedziałku miałem ciężko noc i jeszcze cięższy dzień, którego skutków nie przewidziałem.



Nocny ból zęba zerwał mnie na nogi z samego rana, więc postanowiłem jak najszybciej wybrać się do dentysty. Wskoczyłem szybko na rower i cisnąłem na pedały na ile pozwolił mi wiek i nadwątlone świątecznym ucztowaniem siły. Nagle zobaczyłem przed sobą nowy znak zakazu. Minałem go za szybko, żeby się zorientować, czego zabraniał. Chyba przekraczania prędkości...? Ale dla rowerzysty?! W środku znaku zakazu był rowerzysta, za którym ktoś stoi... i chyba go popycha... albo zatrzymuje ręką...? Policjant? ... nie wiem.

Szybko jednak musiałem skupić swoją uwagę na czymś innym, niedaleko za znakiem stał bowiem policyjny radiowóz z radarem na dachu! Więc chyba to był jednak zakaz przekraczania prędkości. Żeby mnie nie capnęli ... zacząłem gwałtownie hamować ... i stało się! Pękł mi łańcuch, a między nadal kręcące się dwa pedały dostały się moje nogi, którymi choć je pokaleczyłem i poobijałem – skutecznie dohamowałem.

Policjant, patrząc na mnie z zaciekawieniem, politowaniem i uśmiechem przepuścił mnie dalej, więc w miarę szybko dotarłem do przychodni. Tam, dzięki sprawnej ręce stomatologa, pozbyłem się szybko bólu i ... zęba. Postanowiłem jednak za jednym zamachem pozbyć się również bólu poobijanych nóg. Więc stanąłem w kolejce do lekarza ogólnego. Z nudów przeczytałem ogłoszenie o bezpłatnych przyjęciach(?) dla facetów po 45-tce, którzy mają kłopoty z nadmiarem seksu i niedomiarem siusiania, lub odwrotnie – tego już nie doczytałem, gdyż wezwano mnie do gabinetu lekarza. Przyjęła mnie tam bardzo młoda, ładna i uśmiechnięta lekarka. Ból nogi się nasilał, więc zacząłem ją masować. Pani doktor spoj-

rzała na mnie odrobinę zdziwiona, zerknęła w moją kartę i odezwała się do mnie miłym głosem:

- Proszę się rozebrać i opowiedzieć mi coś panu dolega?

Nie pytając góra czy dół, wykonuję polecenie i odpowiadam - *Boł mnie okropnie nogi, bo bolał mnie ząb!* - Lekarka popatrzyła na mnie dziwnym wzrokiem, - *Kiedy pedziłem rowerem do dentysty, żeby go wyrwać, urwał mi się łańcuch, dostałem się między dwa pedały – i stąd poobijane nogi. Jedna chyba nawet zwichnięta. Policja się do mnie nie przyczepiła, więc starałem się jak najszybciej do Pani dostać. Niech Pani przepisze jakieś środki przeciw bólowe, bo same masowanie nie pomaga.*

Kiedy pani doktor słuchała mojej opowieści, jej oczy się coraz bardziej powiększały, a uśmiech zniknął z jej twarzy. Wzięła do ręki moją kartę i, przepaszając, udała się do pokoju pielęgniarów. Przez otwarte drzwi widziałem, że jakoś dziwnie ze sobą szeptały, co i raz spoglądając na mnie. Pielęgniarka pokręciła głową i rozłożyła w geście bezradności ręce, a pani doktor wróciła do gabinetu z dziwną miną. Poczuję się jeszcze gorzej!. Moja wyobraźnia ruszyła na tereny wszystkich chorób! Cholera, co mi jest!

- *Proszę mi jeszcze raz opowiedzieć dokładnie jak to się stało?* - poprosiła mnie jeszcze miłym głosem.

Nie rozumiała mnie czy straciła pamięć?! Ale niech tam... *Dobrze, – więc tak, bolał mnie ząb! Leciałem jak na skrzydłach do dentysty...*

- *Czy tym dentystą była kobieta ... czy mężczyzna?* - znowu mi przerwała, podnosząc rękę jak przesłuchujący i za chwilę dodała, patrząc na mnie coraz dziwniej - *Proszę mówić dalej!*

Już zaczynałem jej nie lubić. Co to ja obchodzi, u jakiego dentysty byłem?! Może to obojętne?! - *Co dalej, dalej... Silny mężczyzna, – więc wyrwał mi ząb!* - warknąłem niegrzecznie, - *Więc kiedy urwał mi się łańcuch, to dostałem się między te dwa pedały, które mi przyniośli nogi i dlatego są poobijane i mnie bołą!*

- *Czy te pedały były tylko dwa – nie więcej?* - znowu mi przerwała, przyglądając mi się badawczym wzrokiem.

Żeby ją szlag trafił! – *Dwa! Więcej ich nie widziałem. Dostałem się do dentysty. Mężczyzny! Jednego!* – dodałem - *Potem stojąc w kolejce do Pani, dostałem zaproszenie na bezpłatne przyjęcie, jeśli mam niedomiar lub nadmiar...*

- *Niedomiar lub nadmiar czego?* – jeśli można wiedzieć?

- *Nie można!* – wrzasnąłem zdenerwowany – *nie można, bo nie zdążyłem doczytać zaproszenia, bo Pani mi przerwała czytanie i wezwwała do siebie. Zresztą u Pani nie dowiedziałem się niczego. Ciągłe mi Pani przerywa, jest mi zimno. A nogi boł mnie nadal* – dodałem z irytacją, bo siedziałem rozebrany.

- *Dziękuję Panu bardzo. Proszę się ubrać i chwilę poczekać* – Pani doktor ze zmarszczonymi brwiami i przejętą (czy podnieconą) zaczęła mi wypisywać kartę, recepty i coś tam jeszcze. Kiedy skończyła, odezwała się – *Proszę Pana, tutaj na recepcie ma Pan maści i tabletki przeciwbólowe, które powinny pomóc. Na pozostałe dolegliwości wystawiłam Panu skierowanie na wizytę do lekarzy specjalistów. Oni spróbują Panu pomóc. Dziękuję, do widzenia* – pożegnała, kończąc rozmowę i badania.

Jakie pozostałe dolegliwości? O co jej chodzi? Ale już się nie dopytywałem. Miałem tej wizyty serdecznie dosyć. Rozbolała mnie na domiar głowa!

Kiedy wyszedłem z przychodni, postanowiłem wybrać się do naszego cudnego parku, by tam chwilę odpocząć na ławce i spokojnie doczytać, co mi jeszcze dolega i gdzie mam się z tym udać? Okazuje się, że skierowanie otrzymałem do urologa i ... seksuologa.

Cholera! O co tu chodzi?! Co może obchodzić seksuologa ból mojej nogi?! Co ona (pani doktor) we mnie i w mojej karcie takiego zobaczyła?! Po co mnie skierowała do tych speców?! Czarno ja to widzę... Co będzie dalej ze mną? Oby tylko żona o tym wszystkim się nie dowiedziała, bo nie wiem, do jakiego specjalisty ona mnie wyśle!

126p-nick

Młodzież szkolna a alkohol

Ledwie się pogoda poprawi, a już widać grupki młodzieży, która zamiast do szkoły wędruje na "kebab" (czyli na piwo). A co gorsza – są takie sklepiki i bary, gdzie bez żadnej przeszkody sprzedawany jest alkohol osobom nieletnim, nawet uczniom.

Zagrożeniem są również dyskoteki, na których bywają nasze dzieci. Często upojone alkoholem, przy zachwianej równowadze i błędnym wzroku, zataczają realny kontakt z otoczeniem, a normalne słownictwo zastępują wulgaryzmy.

Przykry, ale niestety częsty jest widok nastolatków, czyli właściwie dzieci, z puszką piwa w ręku. Jedną z przyczyn tego zjawiska jest niewątpliwie zmiana środowiska przez 13-letniego absolwenta podstawówki. Nowe otoczenie, a więc nowi koledzy, nowe doświadczenia, nie zawsze pozytywne, dają okazję do takich a nie innych zachowań. Dotychczasowe

autorytety ulegają zachwianiu. I tu musi być wzmocniona czujność rodziców, nauczycieli i wychowawców.

Problemy z dorastającymi dziećmi wymagają właściwych środków i metod wychowawczych. Nie ma jednoznacznych skutecznych rozwiązań. Nie pomogą same zakazy i nakazy, same kary i nagrody. Dziecko powinno nam, rodzicom nadal ufać, powinno mieć w domu rodzinnym oprócz dobrego przykładu również bezwzględne poczucie bezpieczeństwa. Rozmawiamy z nim szczerze o czyhających zagrożeniach. O niewinnym na pozór pierwszym piwie, pierwszym papierosie czy porcji narkotyku... Pozwólmy mu na wyciąganie wniosków na podstawie własnych obserwacji i doświadczeń.

Nam, dorosłym nie wolno bagatelizować ani problemów, ani złych nawyków naszych dzieci – pomóżmy im je zwalczać w zarodku!

Katarzyna Ptak

Znaki prowadzące (tzw. sierżanty)

Na prośbę mieszkańców wsi Ruzieck wystąpiłam dnia 7 lutego 2012 r. z wnioskiem do Departamentu Nieruchomości i Infrastruktury w Warszawie o przywrócenie znaków prowadzących na łuku drogi wojewódzkiej na odcinku znajdującym się w Ruziecku.



W piśmie z dnia 28 marca 2012r. w odpowiedzi na ten wniosek po przeanalizowaniu sprawy stwierdzono, że uznaje się za zasadne ustawienie tablic kierujących U-3a i U-3b na łuku tej drogi.

Osobom zaangażowanym w pomoc bardzo dziękuję.

Anna Niesiobędzka-Ryłka
sołtys miejscowości Ruzieck

Nie dajmy się zwariować ...

Każdego dnia jesteśmy poddawani manipulacji. Zjawisko to stało się coraz bardziej powszechne. Na każdym kroku kuszą nas reklamy, billboardy, nasze skrzynki pocztowe wypełnione są ulotkami. Jesteśmy odwiedzani przez akwizytorów, dzwonią do nas przedstawiciele różnych firm, banków i proponują



swoje usługi czy towary. Kuszą promocjami niskimi cenami, ratami 0 %, by zachęcić nas do nabywania rzeczy czasami zupełnie nam niepotrzebnych. Wszystko to ma na celu spowodowanie, by oferowany towar stał się dla nas pożądany, wręcz niezbędny. Dzięki niemu ma się znacząco podnieść komfort naszego życia: będziemy lepiej spać, mieć kolorowe sny, będziemy zdrowsi, piękniejsi, bardziej zadowoleni.

Ludzie, którzy to robią, mają do perfekcji opanowane techniki manipulacji, często wiedzą o nas znacznie więcej, niż my sami wiemy o sobie. Lepiej wiedzą, co nam jest potrzebne, potrafią uśpić naszą czujność i spowodować, że staniemy się wręcz bezwolni. Będziemy czuć się przekonani, że faktycznie, poczućmy się znacznie lepiej, korzystając z proponowanego nam urządzenia. Gdy już staniemy się jego szczęśliwymi posiadaczami i wypróbujemy jego działanie, okazuje się, że jest to typowy bąbel, który moglibyśmy kupić za znacznie niższą cenę. Często ofiarami tego typu manipulacji są ludzie starsi. Z manipulacją mamy do czynienia nie tylko wtedy, kiedy ktoś nam proponuje kupno jakiegoś urządzenia czy przedmiotu. Zdarza się, jesteśmy manipulowani w pracy przez kolegów (koleżanki), którzy bez skrępowań zrzucają na nas swoje obowiązki. Najczęściej spotykają się z tym nowo zatrudnieni pracownicy. Jedną z technik manipulacji jest celowe przeszkadzanie. Zamiast minimum komfortu, mamy ciągle „pod górkę”. Musimy zmagać się z przeciwnościami rzeczy martwych i brakiem zrozumienia u innych. Zepsute

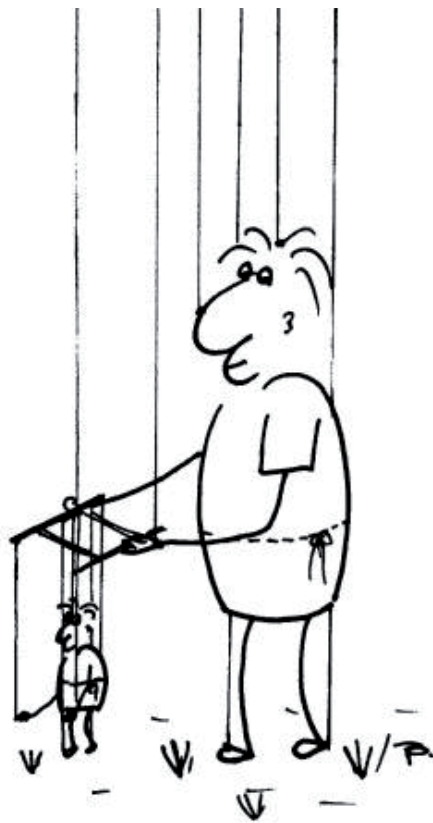
*„Gdy obowiązek wezwie mnie
Tam wszędzie gdzie się pali,
Ty mi o Panie siłę daj
Bym życie ludzkie ocalił”*

Św., Florian

Strażacki maj

Nadeszła wiosna, wraz z nią już za chwilę maj. Miesiąc szczególny dla wszystkich strażaków ze względu na święto 4 maja „Dzień Strażaka”.

Ochotnicze straże pożarne trwale wpisały się w naszą rzeczywistość. W swoich szeregach skupiają nieprzerwanie od wielu lat rzesze mieszkańców wsi, którzy niezależnie od poglądów politycznych, społecznych czy kulturowych chcą nieść bezinteresowną pomoc ludziom znajdującym się w potrzebie. „Bogu na chwałę ludziom na pożytek” - motto wielu strażackich sztandarów. Częstokroć z narażeniem własnego zdrowia i życia niosą druhowie w ofiarnej służbie pomoc.



ksero, faks, komputer, nieprzyjemne dźwięki, zapachy, przeszkadzający ludzie - wszystko to wpływa na zmniejszenie naszej uwagi i cierpliwości i sprawia, że stajemy się nerwowi, niecierpliwi. Wówczas dla „świętego spokoju” zgodzimy się na wszystko, by tylko uwolnić się od tego, co nam przeszkadza.

Przechodząc do domu, zajmujemy się dodatkową pracą, nie mamy czasu dla najbliższych, niszczymy swoje relacje z nimi, a kiedy są to dorastające dzieci, straty są nie do nadrobienia. Innym sposobów manipulacji jest odwracanie uwagi od istotnych spraw, a skupianie się na rzeczach mało ważnych. W takiej sytuacji nie rozwiązuje się trudnych problemów, które często wymagają natychmiastowego działania, a które, niestety, pogłębiają się i narastają, a kiedy chcemy się z nimi zająć, okazuje się, że jest już za późno. Idą za tym często różnego

Zmiany cywilizacyjne oraz klimatyczne, czego następstwem są nieznane nam dotąd zjawiska atmosferyczne, wichury, liczne podtopienia czy powodzie. Wszystkie te zdarzenia oberwane coraz liczniej, nie tylko w skali kraju, ale także województwa czy choćby naszej gminy wymuszają na strażakach ochotnikach konieczność podnoszenia swoich umiejętności i kwalifikacji. Inwestowania w nowy sprzęt, modernizowania strażnic oraz tych wszelkich



rodzaju straty zarówno materialne jak i moralne.

Reasumując, dzięki różnym metodom manipulacji jesteśmy stale zajęci błahostkami, które proponuje się nam zamiast rzeczy ważnych. Na różne sposoby wabieni, abyśmy ciągle wydawali, wydawali i wydawali, a następnie pożyczali i pożyczali. Zapycha się nasze skrytki reklamami, ofertami i promocjami. Podsuwa się nam darmowe promocje, niepotrzebne usługi i fałszywe nadzieje: niech pieniądze zawsze będą pierwsze! Nasze domy bombarduje się wiadomościami przez 24 godziny. Postarano się też o nasze weekendy, byśmy wracali do pracy zmęczeni i nieprzygotowani do niej. Podburzają nas mecze, zagłuszają koncerty, tracimy czas przy filmach. Nie zapominajmy też o billboardach na ulicach. Nie jesteśmy zostawieni samym sobie nawet na urlopie. Wysła się nas w egzotyczne miejsca, do centrów rozrywki, byśmy się bawili i bawili. Przekonuje się, że byśmy zawsze mieli włączony telewizor, video, komputer czy wieżę. To wszystko zagłusza nas na drugiego człowieka. Nie słuchają jedni drugich: dzieci rodziców i nauczycieli, młodszy starszych, rozbita jest nasza jedność. Daje się nam tysiące powodów - dobrych powodów, abyśmy nie mieli czasu na nic: na rozmowy z bliskimi, na wspólne spacerować, na zwyczajne „bycie razem”.

Co możemy zrobić, by nie dać się zwieść naciskom manipulacji, jakie dostarcza nam samo życie? Przede wszystkim musimy być bardzo czujni, nie dać się zwieść potokom kwiecistej wymowy, kolorowym reklamom. Mierzmy swoje siły na zamiary. Stale starajmy się o jak najlepsze relacje z najbliższymi, budujmy ich poczucie własnej wartości. Człowiek, który jest silny i wie, że może liczyć na bliskich sobie ludzi, nie da się uwikłać w bezsensowny kredyt czy zakup. Zna wartość rzeczy i swoje realne potrzeby. Pamiętajmy, że wszyscy ci, którzy proponują nam „kolorowy świat” z reklam czy billboardów, wcale nie mają na uwadze naszego dobra. Wręcz przeciwnie, to oni będą mieli wymierne korzyści w postaci premii czy innych bonusów i firmy dla których pracują.

Alicja Grabow

działań, które najprościej rzecz ujmując mają ułatwiać niesienie pomocy.

Działalność strażaków ochotników nie ogranicza się bowiem jedynie do działań ratowniczo-gaśniczych. Warto także podkreślić zaangażowanie jednostek OSP przy zabezpieczaniu wszelakich imprez gminnych, zaangażowanie przy obchodach świąt państwowych czy kościelnych, jak choćby warta honorowa przy grobie Chrystusa.

Zmierając do podsumowania, chciałem przedstawić statystykę działań ratowniczych wszystkich jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu gminy Krasnosielc w 2011r. Interwencje dzielimy na trzy grupy, pożary miejscowe zagrożenia i alarmy fałszywe. Poni-



żej wykres.

Na koniec z okazji dnia strażaka chciałbym wszystkim strażaczkom (mam nadzieję że będzie ich przybywać) oraz strażakom i ich rodzinom, życzyć wszystkiego dobrego, zdrowia, szczęścia oraz ilu wyjazdów tyłu powrotów. Wszystkiego dobrego!

Tomasz Włodarski

Aktywny Obywatel

Wieści po 5 latach

Jak to było na samym początku Wieści? Ano, najkrócej powiem - nie było łatwo.



Inicjatywa powołania do istnienia pisma tworzonego przez amatorów, czysto w ramach wolontariatu, bez żadnego zaplecza finansowego przy aktywnym przeciwdziałaniu ówczesnych władz gminnych – zakrawała na szalenie niepoważną i nierokującą inicjatywę. Mielśmy jednak wszyscy mocno w duszach jasne cele, choć u każdego z członków Zespołu były one co nieco inne. Łączyła nas wszelako potrzeba własnej publicznej wypowiedzi na tematy będące pasją każdego z nas, z których jednym z najważniejszych była potrzeba demokratyzacji życia społecznego naszej gminnej społeczności, potrzeba okazywania szacunku zwykłym ludziom i ich inicjatywom, potrzeba tworzenia inicjatyw kulturalnych, edukacyjnych i historycznych - słowem potrzeba działania na rzecz gminnej społeczności.

Najlepszym dowodem pokazującym nasze zamierzenia są napisane artykuły. Głównie relacjonowaliśmy wydarzenia kulturalne, społeczne i historyczne, informowaliśmy, radziliśmy. Pisaliśmy o ciekawych mieszkańcach gminy i ich pasjach. Zatrzymane w kadrze aparatu fotograficznego twarze i wydarzenia już na zawsze pozostaną dokumentem świadczącym o nas. Trudnym obszarem, który Wieści starały się promować, są polemiki na różne tematy. Chcielibyśmy przenieść część dyskusji mieszkańców gminy na łamy prasowe. By zdanie wypowiedziane sąsiadce czy kuzynowi mogło również być opublikowane i ocenione przez szersze grono osób. Polemika wcale nie musi zakończyć się przekonaniem czytelnika czy rozmówcy – jest jednak szansą na uzewnętr-

nienie, uzasadnienie i weryfikację własnych ocen i sądów.

Chcieliśmy jawności życia publicznego i szanującego ludzi wójta. Chcieliśmy radnych konstruktywnie myślących o całości gminy, myślących przy każdej sprawie samodzielnie i niezwiązanych obowiązkiem jedynie słusznego głosowania. Chcieliśmy wspierać na początku, a potem tworzyć nowe inicjatywy w obszarze kultury, poznawania i pielęgnowania historii, edukacji dzieci i młodzieży ... oraz wielu, wielu innych działań. Z pewnością nie wszystko się udało, ale nasza gminna codzienność przesunęła się właśnie w tę stronę i to jest budujące.



Jako niejednorodny ideowo Zespół o różnych sympatiach i antypatiach politycznych spieraliśmy się na redakcjach często i mocno. Wspólnie łagodiliśmy kształt tekstów najbardziej drażniących władzę. Czasami bolało i to każdego z nas.

Mam świadomość, że Wieści są daleko niedojrzałym i amatorskim miesięcznikiem, jednak w tym amatorstwie i pełnym wolontariacie leży ich siła. Zdania artykułów choć czasem koślawie napisane, są - co stanowi niezmierną rzadkość - pisane przez i dla mieszkańców Ziemi Krasnosielckiej. Wszyscy, którzy podejmują decyzję o napisaniu tekstu do Wieści, wystawiają się na krytykę: samych siebie, członków rodziny, sąsiadów, znajomych itd. Nierzadkie też były przypadki presji władzy na takie osoby. Czytelniku! Czapki z głów przed tymi, którzy tu dla Ciebie piszą – pomyśl, czy Ty byłbyś w stanie sam to zrobić?

Władza, każda władza, niechętnie dzieli się swoim władaniem z innymi – przykładów na to w historii ludzkości całe mnóstwo. Władanie to również uzurpowanie sobie monopolu na prawdę – własną prawdę, lub zwykłe chęćstwo, że coś tą prawdą jest. Zatem niejako z założenia niezależne media postrzegane są przez władzę jako niepotrzebny twór, potencjalne zagrożenie lub po prostu wróg. Tymczasem media są jak spowiednik, do którego co jakiś czas trzeba przyjść i wyznać co nagrzeszyłem – a kto z nas nie jest bez grzechu?, by potem znów wrócić i realizować się w misji dla innych, pamiętając cały czas, by nie grzeszyć więcej. Aktywność środowiska Wieści to rzadki przejaw aktywności obywatelskiej na poziomie organicznym, która jest niezbędnym warunkiem funkcjonowania demokratycznego Państwa. Wieści dają każdemu z Czytelników

szansę aktywności obywatelskiej, i do każdego z Was z osobna – drogi Czytelniku, należy zdecydować, czy na nią się zdecydujecie.

Mam tę przyjemność uczestniczyć w Wieściach od ich narodzin – co nastąpiło pewnego mroźnego styczniowego dnia roku Pańskiego 2007. Zespół Wieści zmieniał się – zawsze obowiązywała jednak zasada dobrowolnego udziału w jego pracach, jedynie w ramach wolontariatu. Do prac Zespołu już na starcie efektywnie włączyli się: Tomek i Małgosia Bielawscy, Urszula Dembicka, Zbyszek Żebrowski, Ewa Zbrzeska-Zajac, Maria Kowalczyk, Iwona Pogorzelska, Danuta Iwona Szewczak, Danuta Sztých, Tadeusz Kruk oraz Mirosław Chod-

kowski. Wieś w tak dobrej formie edytorskiej i dostępności nie byłoby bez Pani Anny Bitner, Pawła Bielawskiego i Rafała Szewczaka. Szanowni Państwo wielkie wam dzięki za wasz dotychczasowy udział w tym społecznym dziele. Dziękuję Wam za godziny spędzone przed komputerem, książką i gazetą, dziękuję za przemyślenia, dobrego ducha, dziękuję za spory i za Wasze zdanie – dziękuję w imieniu własnym i Czytelników. Wieści w jakiś sposób, a dodam, że nie były to z pewnością gazy czy etaty, przyciągnęły takie osobowości jak: Danuta Sztých, Alicja Grabowska, ks. Marek Jaroż i wielu, wielu innych.

Dzięki długiemu szeregowi darczyńców Wieści mogą bezpłatnie trafiać w Państwa ręce. Jedyne koszty, jakie ponosimy, to druk, wszystkie inne prace i działania wykonujemy nieodpłatnie. W imieniu wszystkich osób, które w jakikolwiek sposób czują się współtwórcami Wieści, bardzo dziękuję wszystkim za przekazane złotówki, teksty i ... wszystko inne.

Co w Wieściach się zmieniło i wydarzyło od tego pierwszego wydania w marcu 2007 roku, sami Państwo śledziliście, a i przypomnieć można sobie zerkając na www.tpzk.pl, gdzie znajdziecie wszystkie ich wydania. Pomocnikiem będzie Wam najnowsze wydanie e-Wieści – dodatek ten dostępny jest jedynie w internecie na stronie TPZK. Tam na ponad 40 stronach znajdziecie wszelakie statystyki, wyciągi i zestawienia – owoc tytanicznej pracy pana Tadeusza Kruka.

Chciałbym, abyście jednak nade wszystko pamiętali, czytając Wieści, że jest to społeczna i bezinteresowna praca wielu ludzi, wspaniałych ludzi.

Sławomir Rutkowski

Wieściom stuknęło pięć lat!

W pierwszym numerze „Wieści znad Orzyca”, które ukazały się z datą 23 marca 2007 roku napisano:



„Drogi Czytelniku!

Masz w rękach pierwszy numer naszego gminnego miesięcznika ‘Wieści znad Orzyca’. Wierzymy, że pismo to przybliży Ci działalność Towarzystwa

Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej oraz zachęci do włączenia się w czynne życie kulturalno-społeczne w naszej gminie. Przekażemy informacje o planowanych imprezach kulturalnych i sportowych oraz opiszemy ich przebieg. Zamieścimy informacje Ośrodka Doradztwa Rolniczego o planowanych zebraniach, szkoleniach, spotkaniach dla rolników, a także przypomnimy o terminach składania różnych wniosków. Zamiarem naszym jest również informowanie o działaniach Pana Wójta i Rady Gminy. Słowem, pragniemy informować o tym, co warto wiedzieć na poziomie lokalnym.

Nie jesteśmy niczym ‘organem’ i nie podlegamy nikomu, każdy z Państwa może włączyć się w naszą działalność.

Nie jesteśmy redaktorami z wykształcenia, ale kieruje nami pasja, ciekawość świata i pragnienie przekazywania prawdy. Każdy znajdzie tu coś dla siebie !!!

Często słyszymy: ‘Ja nie wiedziałem, kartka nie chodziła...’ - to właśnie w naszych ‘Wieściach’ przeczytasz, co się ostatnio wydarzyło i co nowego przyniesie kolejny miesiąc.

Zaprezentujemy ciekawych mieszkańców naszej gminy i ich pasje, interesujące wydarzenia z przeszłości, miejsca warte obejrzenia i legendy. Pragniemy zachować od zapomnienia historie naszych okolic i naszej społeczności. Znajdziesz tu wywiady i wspomnienia osób znanych i mniej znanych. Przewidujemy też kącik dla gospodyń z poradami, przepisami i ciekawostkami.

Nasi redaktorzy odnotują wszystkie wydarzenia w gminie. To co cieszy i to co boli. Prosimy o zgłaszanie lokalnych problemów i kłopotów, razem łatwiej je rozwiążemy. Pokażmy nawet drobne osiągnięcia i radości! Czekamy na Państwa sygnały.

I oczywiście jesteśmy ogromnie ciekawi, jak nas Państwo odbieracie? Krytykę przyjmujemy w pokorze, z nadzieją, że wpłynie na poprawę naszego miesięcznika, a słowa uznania dodadzą nam skrzydeł!

Przeczytany egzemplarz prosimy oddać sąsiadowi, może on jeszcze nas nie zna? A więc, do dzieła!

Zespół Redakcyjny”.

I w ten sposób rozpoczęła się niecodzienna przygoda garstki pozytywnie zakręconych zapaleńców. Pierwsze wydanie *Wieści* swoimi

nazwiskami opatrzyli: Tomasz Bielawski, Urszula Dembicka, Ewa Zbrzeska-Zajac i Sławomir Rutkowski. W kolejnych wydaniach do grona stałych autorów dołączyli kolejno: Małgorzata Bielawska, Danuta Iwona Szewczak, Zbigniew Żebrowski, Maria Kowalczyk, Iwona Pogorzelska i Danuta Sztých.

Z biegiem czasu do redakcyjnego składu dołączali sukcesywnie następni. Byłem jednym z nich. Przystąpiłem po rocznym stażu czytelniczym. Można powiedzieć, że kierowany poniekąd filozofią filmowego Karguła, który podczas pobytu w USA, olśniony wizją występu na falach radia polonijnego, na karcącą uwagę Pawlaka, że i w Polsce też jest radio, odpowiedział: - *Ale u nas musisz słuchać, a tu możesz mówić!* Idąc tym tokiem myślenia, zamiast więc tylko czytać *Wieści*, mogłem podzielić się na ich łamach z szeroką publicznością słowem pisanym. Może nieudolnie, ale na pewno szczerze i z głębokim szacunkiem dla Czytelnika.



Wieści już od 7 numeru wprowadziły artykuły wstępne. Autorami wszystkich dotychczasowych 47 są członkowie zespołu redakcyjnego; w 17 przypadkach podpisani: *Redakcja*, a w pozostałych 30 imiennie: Sławomir Rutkowski (16), Maria Kowalczyk (4, w tym wiersz *Dziesięczko mała*), Tomasz Bielawski (3), Zbigniew Żebrowski (2), Iwona Pogorzelska (2), Ewa Zbrzeska-Zajac (2) i Małgorzata Bielawska. Poza tym pięciokrotnie tradycyjnego wstępu zastąpiła poezja: z okazji świąt Bożego Narodzenia (rodzima, 3), Wielkanocy (o. Dominik Lider, *Zmartwychwstaniemy*) i Dnia Matki (ks. Stefan Morko, *Na dzień Matki*).

W ósmym wydaniu *Wieści* po raz pierwszy teksty zostały opatrzone zdjęciami ich autorów (Cezary Kocot, ks. Marek Jarosz, Iwona Pogorzelska). Dotychczas w ten sposób zaprezentowało się czytelnikom 24 osoby. W tym samym 8 numerze pojawiła się również pierwsza reklama; dotąd ukazało się ich 32.

Wieści są ze swoimi czytelnikami także w chwilach trudnych. Zamieszczono pięć kondolencji, trzy nekrologi i trzy wspomnienia oraz zbiorcze zestawienie zmarłych z terenu gminy Krasnosielec za 2011 rok.

Przez minione pięciolecie przez łamy *Wieści* przewinęła się, w roli autorów, liczna grupa re-

prezentantów różnych stanów i zawodów, o znacznej rozpiętości wieku. Dla jednych był to jedynie epizod, dla innych zapewne coś więcej, gdyż pozostali na dłużej. A wszystko to w ramach wolontariatu, czyli kosztem własnego czasu, pracy, nakładów, a nawet i pewnych wyrzeczeń. Wbrew obiegowej opinii, że wszelkiej maści społecznicy to gatunek na wymarcie. W przypadku *Wieści* nic bardziej błędnego. Bez przysłowiowej złotówki z budżetu gminy (W40, s. 6), przez minione pięć lat wydano 59 numerów miesięcznika. Na 480 stronach, ponad 140 autorów zamieściło prawie 1300 jednostek informacyjnych i ok. 800 zdjęć ilustrujących materiał (plus 355 zdjęć autorów, z racji opatrywania każdorazowo tekstu fotką autora). Ukazało się m.in. ok. 270 relacji z imprez i uroczystości, przede wszystkim lokalnych, ok. 150 fachowych porad i ok. 90 różnorodnych tematycznych informacji. Teksty są różnej objętości, od kilkudziesięciu słów do opracowań na stronę i więcej. Objętość poszczególnych

egzemplarzy wahała się początkowo od czterech stron, poprzez osiem (tych najwięcej) do dwunastu - szesnastu obecnie. Zużyto ok. półtorej tony papieru (jedyne koszty to właśnie papier i druk - tu ukłon w stronę sponsorów!). *Wieści*, w nakładzie tysiąca bezpłatnych egzemplarzy, trafiają do ok. 30 punktów na terenie gminy, a także poza jej granice. Mają stałych odbiorców i sympatyków, ponieważ dostarczają wielu istotnych informacji, które w inny sposób w ogóle by nie dotarły do społeczeństwa.

- A kiedy będą nowe *Wieści*? Czy może mi pani je zostawić? - słysząc niekiedy w sklepie.

- Ja to odkładam każdy egzemplarz, dla rodziny, bo chociaż czytają je w Internecie, to

wolać wydanie papierowe.

- Trochę za drobny druk, ale to nic - dorzuca ktoś inny.

- I szkoda, że nie w kolorze...

Tu, przy okazji, przytoczę zabawną anegdotę. Podczas kolportażu *Wieści* w jednym ze sklepów pewien klient dokonywał zakupu mocniejszego napoju wysokowego. Pobrał również kilka egzemplarzy *Wieści* i zacytowany wyszedł na zewnątrz pozostawiając towar na ladzie. Dopiero po kilku ładnych minutach pośpiesznie wrócił po swój cenny zakup...

Miałym akcentem są listy czytelników. Oto jeden z nich sprzed lat (W6): „Niedawno odwiedzając sąsiadów zobaczyłem u nich ulotkę informacyjną Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej ‘Wieści znad Orzyca’. Ponieważ oni już przeczytali, więc wzięłem ją, żeby się z nią zapoznać. Znalazłem tu wiele interesujących informacji o kulturalnym życiu naszej gminy. (...) Na zakończenie chciałbym pochwalić świetny pomysł publikowania podstawowych informacji o pracy Urzędu Gminy. Dla mnie bardzo przydatna okazała się tabelka informująca o pracownikach urzędu i sprawach, jakie załatwiają. Po takiej przejrzystej informacji człowiek bez obaw udaje się do Urzędu Gminy (...).” Inny list, bynajmniej nie

ostatni, rozpoczyna się bardzo sympatycznie: „Miła Redakcjo Wieści”, a kończy słowami „Myślę sobie, że o co, jak o co, ale o historię i przyrodę trzeba dbać. To jest naszym obowiązkiem wobec kolejnych pokoleń. Na koniec chcę wyrazić słowa uznania dla tych wszystkich osób, które społecznie - z potrzeby serca - angażują się w proces krzewienia kultury tego regionu” (W9).

Ale żeby nie było za różowo, dodam, niejako dla równowagi, że *Wieści* mają też stałych przeciwników i krytykantów. Dali o sobie znać także we wspomnianej poniżej ankiecie czytelnicy. Ci, z reguły nie czytając tekstu, swoje opinie ograniczają do słów: brukowiec, szmatławiec i badziewie lub określenia pokrewne, również dalekie od budzących sympatię.

Jednak w sumie nie jest aż tak źle, skoro na łamach *Wieści* ukazało się dotąd 46 wywiadów i innych form prezentacji ponad 50 znanych, zasłużonych i ciekawych osób, począwszy od uczniów, a skończywszy na zajmujących eksponowane stanowiska. Wywiadów udzielili m.in. starosta makowski, wójt przasnyski, radni obu gmin, laureaci konkursów, hobbyści. Ponadto, poczynając od numeru 51, *Wieści* wprowadziły rubrykę zatytułowaną *O sobie*, w której dotychczas zaprezentowali się: starosta makowski Zbigniew Deptuła, radni powiatowi: Ewa Jastrzębska i Daniel Kacprzyński, oraz współtworzący miesięcznik: Małgorzata Bielawska (radna gminna), Alicja Grabowska, Danuta Sztých, Tomasz Bielawski, Tadeusz Kruk i Sławomir Rutkowski - redaktor naczelny i radny gminny w jednej osobie.

Swoją wiedzę i doświadczeniem dzielili się z czytelnikami m.in. nauczyciele, uczniowie i studenci, rolnicy i leśnicy; księża (4) i lekarze (2), dyrektorzy szkół, kierownicy placówek kulturalno-oświatowych i przedstawiciele samorządu. Zasadą jest podpisywanie się imieniem i nazwiskiem. Ale przecież wyjątek potwierdza regułę, jak chociażby wieściowy felietonista 126p-nick czy sympatyczna Mimi (lat 10). Trafił się także przypadek bardziej tajemniczy: „Znany Redakcji druh OSP Drądzewo” (W54).

Czas pokazał, że niektórym z byłych autorów jest obecnie z *Wieściami* nie po drodze. No cóż, ich wolny wybór... Bo rzeczywiście piszący, oprócz niewątpliwiej satysfakcji, mają doskonałą sposobność... narażania się tym i owym, ponieważ podejmują niekiedy tematy niewygodne i trudne. Trudne i ciekawe, jak samo życie. Życie zaś pokazuje, że warto było powalczyć w słusznych sprawach. To właśnie na łamach *Wieści* trwała batalia o budowę sali gimnastycznej w Drądzewie (S. Rutkowski: W3-8, W10, W14, W18), czy poprawę warunków lokalowych oddziału przedszkolnego tamże (W20), i - ostatnio - o uratowanie alei kłonowej (W57-59). Podobnych przykładów obywatelskiego zaangażowania uważni czytelnicy znajdą jeszcze więcej. „Jeśli chcesz znaleźć źródło, musisz iść do góry, pod prąd” - nauczał Jan Paweł II. Iść pod prąd, w poszukiwaniu prawdy, czyli właśnie świadomie narażać się, szczególnie decydom. A oni tego nie lubią, bo - jak głosi obiegowe powiedzenie - *władza tylko tego głaszcze, kto jej klaszcze*. W tym miejscu warto wszystkim zadedykować ponadczasową myśl biskupa Krasickiego: *Prawdziwa cnota krytyk się nie boi*.

Niemal każdy numer *Wieści* wnosił coś nowego, w czym niezwykle pomocną okazała się ankieta czytelnicza (W13), której wyniki i komentarz polecam uważnej lekturze (W15). Uwzględniając wcześniejsze propozycje czytelników i sugestie respondentów wprowadzono np. krzyżówkę, teksty historyczne i szczytę poezji. Dotychczas zamieszczono 30 „Krzyżówek znad Orzycza” (Tadeusz Kruk - W16-45) i 12 „Krzyżówek z okienkiem” (Miroslaw Chodkowski - od W48), 27 pozycji historycznych oraz 41 wierszy i tyle samo fraszek, głównie autorów rodzimych. Systematycznie (do W44) ukazywały się szczegółowe relacje z sesji Rady Gminy, ogółem 30, z czego aż 27 autorstwa Marii Kowalczyk, większość pt. „Rada radzi”. Stałe rubryki prowadzą: Danuta Sztých (tradycje i kultura ludowa - 50 tekstów), Iwona Pogorzelska (ogrodnictwo - 55 porad, rekord!), Małgorzata Bielawska (kulinarium - 18 porad), Alicja Grabowska - poradnictwo wychowawczo-zawodowe - 29 tekstów), Andrzej Szczepański (ekonomiczne - 19 tekstów) i 126p-nick (23 felietony). W tematyce sprawozdawczo-reporterskiej przoduje Tomasz Bielawski (41 relacji), przed Sławomirem Rutkowskim (34) i Urszula Dembicką (24). W „aktywności obywatelskiej” prowadzi Sławomir Rutkowski (38 tematów). W dziedzinie informacji samorządowej specjalizowali się: Ewa Zbrzeska-Zajac, Zbigniew Żebrowski i Danuta Szewczak (odpowiednio - 44, 23 i 13 tekstów). Większość z wymienionych 15 autorów często realizuje się w kilku pokrewnych działach tematycznych, ujawniając przy okazji inne talenty - przykładem Tomasz Bielawski w roli ilustratora (W43, W57-59).

Do stałych pozycji należą ogłoszenia o spotkaniach i prelekcjach, imprezach i uroczystościach szkolnych, gminnych, parafialnych, wiejskich, sportowych itd., których realizacja znajduje następnie odzwierciedlenie na łamach *Wieści*. Od czterech lat rubryka „Kwiatki i chwasty” promuje piękno i estetykę otoczenia, a zwalczą właśnie tytułowe „chwasty”, będące następstwem zazwyczaj lenistwa, niedbalstwa czy bezzmyślności. Wielokrotnie na łamach *Wieści* podejmowano tematykę dbałości o środowisko naturalne, w tym o stan czystości tytułowego Orzycza (np. W17, W39). Powszeczną praktyką jest udostępnianie łamów *Wieści* wszystkim chętnym do owocnej współpracy.

Każda rocznica skłania do pewnych refleksji, w tym wypadku do obiektywnego spojrzenia na minione pięć lat, które upłynęły od zaistnienia „*Wieści znad Orzycza*” na naszym lokalnym rynku czytelnim. Można pytać o ich rolę i zadania, i w ogóle o sens wydawania przy piętrzących się trudnościach. Można się także zastanawiać, co by było, gdyby ich nie było? Na to pytanie jest tylko jedna odpowiedź: musiałyby po prostu powstać! Bo są potrzebne. Głównie po to, by rzetelnie informować, ale także i po to, by twórczo inspirować.

Z nadzieją na kolejne 5-lecie
Tadeusz Kruk

PS - Atrakcyjnym dodatkiem do *Wieści* są Krasnosielckie Zeszyty Historyczne ukazujące się co kwartał od 2010 roku (KZH - dotąd 8 numerów, 188 stron). Poza tym, oprócz wersji tradycyjnych, istnieje również pięć „egzem-

plarzy” *Wieści* elektronicznych (*e-Wieści*: 35, 38, 48, 57, 58) dostępnych jedynie w Internecie. Wszystkie wymienione pozycje znajdują się na stronie internetowej pod adresem: www.tpzk.pl. Tamże w najnowszych *e-Wieściach* 60 czytelnicy znajdą rozbudowaną statystykę 5-letniej historii naszego miesięcznika.

Oto pełna lista autorów w minionym pięcioleciu (W1-59): 126p-nick, A.Cz., Ewelina Antczak-Bobińska, Krystyna Artemiuk, Marzena Bagińska, Rafał Barański, Aneta Barasiewicz, Alina Białczak, Aneta Białobrzaska, Hanna Biedrzycka, Agnieszka Bielawska (e-48), Małgorzata Bielawska, Tomasz Bielawski, Teresa Bobińska, Mariusz Bobiński, Cezary Bojarski, ks. Szczepan Borkowski, Paulina Bugaj, Leon Buraczyński, Damian Chodkowski, Miroslaw Chodkowski, Aneta Cierlińska, Maria Cieszevska, Iwona Czaplicka, Andrzej Czarnecki, Krzysztof Czarnecki (e-48), Emilia Daliga, Lena Daliga, Urszula Dembicka, Hubert Dominik, Zofia Dominik, Joanna Drajek, Anna Drejko, Bogusław Dudek, Donata Dudek, Jakub Dudek, Konstanty Ejsmond, Kinga Ferenc, Marta Gabrycka, Agnieszka Gałazka, Grzegorz Gałazka, Leszek Gęsiak, Stanisława Gołaszewska, Magdalena Gołota, Agnieszka Grabowska, Alicja Grabowska, Beata Grabowska, Monika Grabowska, Nina Grabowska, Paulina Grabowska, Seweryn Grabowski, ks. Andrzej Groblewski, Marcin Gutowski, Beata Herońska, Monika Jakubiak, ks. Marek Jarosz, Bogusław Jasińska, Marta Jastrzębska-Libchaber, Krzysztof Kacprzak, Daniel Kacprzyński, Stefania Barbara Kaczorek, Magdalena Kaczyńska, Anna Kardaś, Joanna Kardaś, Teresa Kaszuba, Szymon Kępczyński, Hanna Kęszczuk, Jarosław Kielczykowski, Barbara Kluczek, Cezary Kocot, Dariusz Kossakowski, Alicja Kowalczyk, Maria Kowalczyk, Krzysztof Krawczyk, Anna Kruk, Daria Kruk, Tadeusz Kruk, Lidia Kryszk, Leszek Kubat, Irena Kurzac, Patrycja Łada, Andrzej Maluchnik, Anna Maluchnik, Kazimierz Mamiński, Zbigniew Mierzejewski, Mimi (lat 10), Izabela Mizerek, Wiesława Mydło (e-38), Leszek Myślak, Małgorzata Nadwodna, Lidia Napiórkowska, Paweł Niwiński, Mateusz Nogaj, Ewa Ochtera, Maria Olkowska, Tomasz Olkowski, Tadeusz Orłowski, Monika Pawłowska, Włodzimierz Pawłowski, Wanda Pięta, Artur Płowski, Iwona Pogorzelska, Bożena Pszczola, Krzysztof Pszczola, Katarzyna Ptak, Ewa Rogala, Joanna Różacka, Paweł Ruszczyński, Sławomir Rutkowski, Anna Rybacka, Aleksandra Rykaczewska, Janusz Rykaczewski, Agnieszka Sierak, Natalia Skuzińska, Jolanta Soplewska, Andrzej Szczepański, Aleksandra Szczepińska, Aniela Szewczak, Dagmara Szewczak, Danuta Iwona Szewczak, Patrycja Szewczak, Edyta Szewczak-Warnel, Danuta Sztých, Jolanta Topa, Michał Topa, ks. Jarosław Traczyk, Michał Walasek, Miroslawa Waszczak, Zofia Wielechowska, Krystyna Wierzbicka-Rybacka, Bartek Więcek, Ewelina Więcek, Anna Wilkowska, Sławomir Wilkowski, Krzysztof Wiśniewski, Teresa Wojciechowska, Anna Wojdyła, Magdalena Wróblewska, Tadeusz Wróblewski, Ewa Zbrzeska-Zajac, Stanisława Zwierz, Zbigniew Żebrowski oraz cztery podpisy grupowe.

No to popracujemy ... dłużej

Działania rządu oraz koalicji rządzącej naszym państwem w sprawie podniesienia wieku



emerytalnego są żywo dyskutowane tak na szczęblu tym najwyższym, jak i wśród zwykłych szarych obywateli. Również na łamach „Wieści” (nr 58) pojawił się artykuł w tej sprawie piera redaktora Sławomira Rutkowskiego. Przedstawia on reformę emerytalną raczej z punktu widzenia rządowego i popiera pomysł podniesienia wieku emerytalnego. Myślę, że czytelnikom należy się również spojrzenie na to z innej strony.

Przypomnijmy: rządząca krajem Platforma Obywatelska postanowiła w tym roku przeprowadzić reformę emerytalną, której efektem będzie m.in. podniesienie wieku emerytalnego o 7 lat dla kobiet i o 2 lata dla mężczyzn. Do Sejmu wpłynął wniosek obywatelski związku zawodowego „Solidarność” o rozpoznanie w tej sprawie ogólnokrajowego referendum, który to wniosek został odrzucony głównie głosami koalicji PO-PSL. 20 kwietnia na posiedzeniu rządu projekt reformy przyjęto i skierowano do rozpatrzenia przez parlament.

Pomysł podniesienia wieku emerytalnego rząd tłumaczy tym, że ze względu na starzenie się społeczeństwa jest zagrożenie, iż nie będzie kto miał pracować na emerytów. To prawda, nawet jeśli wśród nas jest coraz więcej ludzi starszych, to dziura w ZUS-ie wzięła się też i stąd, że w czasach dobrej koniunktury Zakład zamiast swoje nadwyżki budżetowe inwestować, musiał je wydawać m.in. na budowę pięknych, bardzo drogiej siedzib w każdym mieście powiatowym, przepisy prawne wręcz zabraniały takich pieniędzy np. lokować na rynku kapitałowym. O ile wiem do tej pory przepisów prawnych w tym zakresie nie zmieniono. Druga rzecz to polityka gospodarowania środkami pochodzącymi z prywatyzacji zakładów przemysłowych, przecież w pierwszym rzędzie to one powinny zapobiegać tej zapadłości finansowej systemu emerytalnego, a gdzie one wywędrowały...? Najczęściej do kieszeni różnego pokroju tzw. „biznesmenów”, wykupujących za bezcen, dzisiaj też, nasze dobra narodowe.

Ale przejdźmy do meritum sprawy - w wielu krajach europejskich wiek emerytalny został podniesiony już wcześniej, zatem i w naszym kraju czas podążyć tym tropem – mówią nam rządzący. W całej Europie i w Polsce też żyjemy coraz dłużej, więc coraz dłużej musimy pracować. Tymczasem analiza średniej długości życia w oficjalnych źródłach mówi coś innego. Z przedstawionego obok wykresu zamieszczonego na <http://www.rynekpracy.pl> wynika że daleko nam do osiągnięcia wskaźnika na równi z powoływana

za przykład przez redaktora Rutkowskiego Szwecją, czy tak chętnie stawianych za wzór do naśladowania Niemców. Należy dodatkowo wziąć pod uwagę, że znaczący udział na średnią długość życia mają zgony niemowląt i dzieci. Tych jest w ostatnich latach zdecydowanie mniej, zatem w znacznym stopniu to właśnie jest główną przyczyną wzrostu średniej długości życia obywateli, a nie to że dłużej żyjemy. Dane statystyczne mówią że co trzeci z nas, mimo że odkłada całe życie składki na emeryturę, nie zobaczy jej na oczy. Bo nie dożyje 67 lat. Żyjemy znacznie krócej niż Europejczycy na Zachodzie to są twarde dane naukowe. Główny Urząd Statystyczny podaje że w 2010 roku spośród Polaków urodzonych do 1946 roku (czyli tych którzy mogliby brać emerytury na starych zasadach) przeżyło zaledwie 63 procent Polaków. Zresztą sami wybieracie się na najbliższy cmentarz – jak wiele tam leży zmarłych przed 67 rokiem życia. Zatem nie żyjemy dłużej i to się prędko nie zmieni, bo Polak zarabiający średnio trzy razy mniej niż np. Szwed, nie ma za co dbać o swoje zdrowie. Większość pieniędzy wydajemy na mieszkanie, rachunki i jedzenie, a na leki, rehabilitację czy urlopy nieustannie nam brakuje. Gdzieś zginęły wczasy pracownicze, opieka lekarska w zakładach pracy, a na urlopach wypoczynkowych – najczęściej wiele osób musi po prostu dorabiać na życie i wykształcenie dzieci. Polacy odchodzą na emeryturę nie dlatego, że są leniwi. Po prostu w większości przypadków nie są w stanie już dłużej pracować, z uwagi najczęściej na stan zdrowia. Czy w pomysłach reformy emerytalnej są rozwiązania w zakresie poprawy bhp, ochrony socjalnej pracowników, zapewnienia godziwego odpoczynku na urlopach wypoczynkowych ... chyba raczej nie.

Coraz mniej rodzi się dzieci, nie będzie kto miał pracować na przyszłych emerytów – to następny argument naszego rządu. Ale żeby pracować, to trzeba mieć gdzie, tymczasem w Polsce jest tak, że bezrobocie spadało, ale wtedy gdy Polacy wyjeżdżali pracować za granicę, a ostatnio gdy fala emigracji zarobkowej jakby zmalała, to i bezrobocie znów zaczęło rosnąć. Nawet Główny Urząd Statystyczny po-

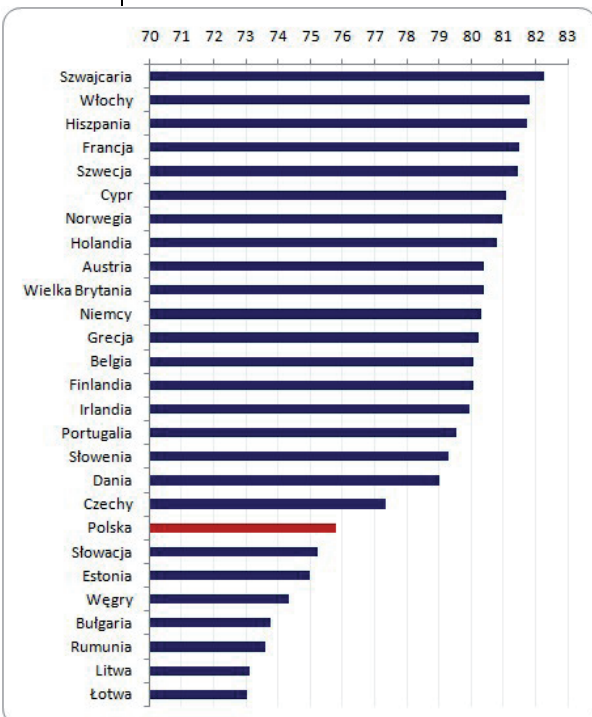
dał ostatnio, że po raz kolejny wzrosło bezrobocie – do 13,5 procent. Bez pracy jest już 2 miliony 168 tysięcy osób. A idą nowe zwolnienia. 289 zakładów w niedługim czasie planuje zwolnić kolejne 22 tysiące pracowników! A reforma emerytalna, doprowadzi zapewne do tego, że zamiast wnuczków pracujących na emeryturę dziadków, to dziadkowie będą pracować na zasiłki dla bezrobotnych wnuków – z tą różnicą, że 65-letni dziadek na pewno będzie pracował z dużą mniejszą wydajnością niż dwudziestokilkuletek.

A skoro coraz mniej rodzi się dzieci, to należy stworzyć warunki, by zachęcić rodziny, by chciały się powiększać. Taka reforma emerytalna zadziała akurat w stronę przeciwną. Wszak wiele pracujących matek w wychowywaniu dzieci korzysta z pomocy babć, które to babcie w nowym systemie emerytalnym będą pracować dłużej o 7 lat, a więc wtedy gdy ich pomoc jest najistotniejsza. Młode małżeństwa świadomie przedłużają będą planowanie dzieci lub zatrudniać będą do nich opiekunkę, za której składki zgodnie z aktualnym prawem będzie płacić państwo, co tak czy owak będzie dodatkowym obciążeniem finansów publicznych i koło się zamyka.

No i jeszcze jedna istotna sprawa. Skoro już przychodzi nam nieść trudy naprawiania naszej gospodarki finansowej, to róbmy to solidarnie. A tymczasem w projekcie ustawy został np. zapis o wcześniejszych emeryturach dla wszystkich pracowników policji, straży pożarnej czy wojska, którzy mogą odejść na emeryturę po 25 latach pracy, a więc w wieku 45 lat. Czy naprawdę wszyscy w tym wieku są tak spracowani, by wysłać ich na zasłużony odpoczynek, czy nie można dla nich znaleźć takich stanowisk, na których nie muszą wykazywać się młodzieńczą siłą i odwagą, a raczej doświadczeniem zawodowym i mądrością zdobytą w służbie. Przecież mogliby na przykład zająć się szkoleniem młodych. A swoją drogą nigdzie nie znalazłem opracowań w zakresie analizy długości życia, a więc i okresu pobierania emerytury przez Polaków pracujących w „mundurówce”. Chyba się nie pomyłę, jeśli powiem, że ich średnia długość życia nie jest drastycznie niższa niż długość życia przeciętnego Polaka.

Tyle faktów i na koniec moje własna opinia w tej sprawie. Finanse w naszym kraju są źle zarządzane. Dlatego konieczna jest reforma finansów publicznych, na pewno i w sprawie emerytur. Ale nie można tego robić bez przygotowania, rzeczowego rozeznania problemu, właściwego zaplanowania działań w wielu dziedzinach gospodarki finansami. Należy mocno się pochylić nad wieloma problemami i wspólnie z fachowcami i społeczeństwem znaleźć właściwe rozwiązania, no i przede wszystkim dogłębnie przedstawić zasady reformy społeczeństwu. Tego należy wymagać od parlamentu i rządu naszego kraju. Natomiast wyjść na mównicę sejmową i ogłosić, że musimy przeprowadzić reformę emerytalną polegającą wyłącznie na podniesieniu wieku emerytalnego do 67 lat, bo tak jest w Europie, to potrafi – Panie Premierze, cytując Pana słowa – „każdy pętał”.

Mirosław Chodkowski



Tysiąc słów o ... Co dla mnie znaczy tolerancja?

Dla mnie tolerancja to umiejętność akceptacji samego siebie oraz innych. W dzisiejszych czasach jest wiele przykładów na jej brak, tymczasem każdy człowiek jest równy drugiemu i mimo swoich poglądów i przekonań zasługuje na taki sam szacunek jak inni.



Brak tolerancji to brak chęci zrozumienia, poniżanie oraz krzywdzenie innych przy pomocy słów czy też czynów. Coraz częściej można spotkać się z dyskryminacją, brakiem akceptacji odmienności i różnic.

Trafnym i myślę, że najczęściej postrzeganym przykładem nietolerancji jest brak szacunku dla osób o odmiennym kolorze skóry. Ludzie „białej rasy” często dyskryminują murzynów, robią to z błahych przyczyn, czasem w ogóle ich nie mają. Zdarza się, że nie tolerujemy społeczeństwa o innym kolorze skóry, bo np. znajomy lub bliska osoba nie akceptuje tego. Ludzie innej rasy tacy się po prostu urodzili, podobnie jak my jesteśmy właśnie tacy i im też możemy wydawać się inni. Mimo to wszyscy powinniśmy siebie wzajemnie tolerować i akceptować, bez względu na to, jacy jesteśmy. Ludzie o innym kolorze skóry nie są wcale gorsi i nie oznacza to, że nie są wartościowi. My poprzez zaakceptowanie takiego człowieka

oraz okazanie mu choć odrobiny szacunku możemy poznać inny świat, inną kulturę. Właśnie dlatego tolerancja jest tak ważna.

Przykład z mojego życia. Często możemy się spotkać z brakiem akceptacji w szkole – wśród młodych ludzi przejawia się to różnie. Zazwyczaj tworzą się tak zwane grupki „lepszych” uczniów. Skupiają oni na sobie wiele uwagi i wysuwają się na pierwszy plan. Naśmiewają się z innych, np. z powodu choroby, wyglądu albo śmieją się ze stopnia zamożności. Osoby należące do tych grup myślą, że są lepsze, bo mają lepsze ciuchy itp. Uważają też, że ci „gorsi” nie zasługują na uznanie w szkolnym środowisku. Najczęściej jednak jest tak, że właśnie te osoby posiadają ogromny talent i nie mogą go rozwijać, ponieważ nie zdobyły szacunku innych.

Z brakiem uznania w szkole spotykają się także uczniowie osiągający wysokie wyniki w nauce. Odbierani są jako „kujony”, oceniani z góry jako osoby, które tylko się uczą i nie potrafią wyluzować. A to właśnie oni są ludźmi, którzy umieją się odnaleźć w każdej sytuacji i pogodzić ze sobą wiele rzeczy. Trzeba dać im tylko szansę i możliwość pokazania, jacy są naprawdę. Moim zdaniem, każdy na to zasługuje.

Istnieje też brak tolerancji wobec osób niepełnosprawnych i chorych. Ludzie, którzy nie rozumieją takiego nieszczęścia, często wyszydzą innych i naśmiewają się z nich. A przecież to, że są inni, nie jest ich winą. Chorzy czy niepełnosprawni są zazwyczaj bardzo dobrzy, a przede wszystkim wyrozumiali. Ci, którzy są

nietolerancyjni wobec nich, kierują się niewłaściwymi wartościami w życiu.

W dzisiejszym świecie możemy się spotkać z wieloma przypadkami braku tolerancji, choćby takimi jak: nietolerancja religijna, polityczna, rasizm i wiele innych. Dłużej wypowiadalam się tylko o część z nich, bo uważam, że odmienności powinniśmy tolerować. Ludziom stykającym się na co dzień z brakiem tolerancji należy się szacunek taki sam jak każdemu innemu człowiekowi, ponieważ jesteśmy tacy sami i powinniśmy być tak samo wszyscy traktowani. Postarajmy się postawić w sytuacji osób nieakceptowanych i zrozumieć, co one czują. Każdy z nas powinien współczuć potrzebującym ich sytuacji oraz akceptować innych, bez względu na kolor skóry, narodowość, płeć, kulturę, religię, orientację itp.

Istotą poruszenia przeze mnie tego tematu jest przekonanie do tego, że tolerancja jest bardzo ważną sprawą w życiu. Dzięki niej nie krzywdzimy innych, stajemy się lepszymi ludźmi, a poza tym możemy poznać inne, ciekawe osoby. Na pewno każdy z nas ma jakieś uprzedzenia, jednak postarajmy się zrozumieć innych i szanować ich. Szansa każdemu się należy i gdy tylko mamy okazję do dania jej, róbmy to, nie kierujemy się stereotypami czy uprzedzeniami. Bądźmy tolerancyjni.

*Kamila Szymańska, klasa I
Liceum Ogólnokształcącego w Krasnosielcu*

Pies - przyjaciel domu, zagrożenie dla lasu

W miniony weekend wpadł do mnie wyrażnie zdenerwowany znajomy i od razu w progu mieszkania zaczął nerwowo krzyczeć, że coś musimy z tym zrobić...



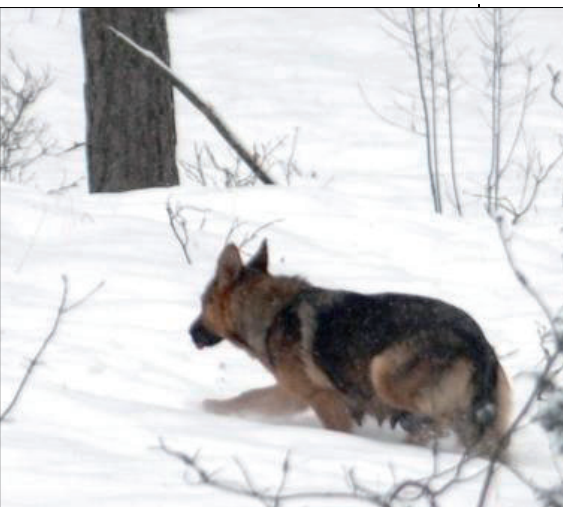
– Ale z czym? – zapytałem, bo nie bardzo wiedziałem, co ma na myśli.

– No z psami! Z psami w lesie! – wykrzyknął.

Temat „bezańskich”, a w większości przypadków „pańskich” ale pozostawionych bez opieki, psów w lesie nurtował mnie już od dawna, jednak ze względu na mieszane uczucia, jakim go darzyłem, świadomie go pomijałem. Budzi on powszechnie wiele kontrowersji, budzi też i moje. No bo niby jak mam spojrzeć na ten problem? Jako kto? Jako leśnik? Myśliwy? Przyrodnik? Czy może właściciel psa, rozumiejący potrzeby swojego pupila? Każdy z nich ma swoje racje, a przecież jestem każdym z nich po trochu.

Wydarzenia minionych miesięcy pokazały jednak, że problem ten jest na tyle ważny dla człowieka związanego z lasem i przyrodą, że nie da się tak po prostu przejść obok niego.

Od początku tego roku z terenu naszego nadleśnictwa napływało do nas mnóstwo sygnałów o wałęsających się psach, które nieraz w dużych grupach czyniły wielkie spustoszenie



wśród leśnych zwierząt. Nieraz były to opowieści tak nieprawdopodobne, że trudno w nie było uwierzyć.

Ostatnio na terenie jednego z naszych leśnictw leśniczy stwierdził, że suka i pies w typie wilczura wykopały w lesie nory i wyprowadziły młode. Wokół tego miejsca znalazł mnóstwo szczątków zagryzionych zwierząt, a gdy zbliżył się na niewielką odległość, został zaatakowany. Aż trudno było w to uwierzyć, ale to była prawda! Porzucone przez człowieka zwierzęta zdziżały do tego stopnia, że stanowiły realne zagrożenie nie tylko dla leśnych zwierząt, ale i dla człowieka. Ciarki przechodzą po plecach na samą myśl, co mogłoby się stać, gdyby w ten rejon udało się dziecko... Wiem jak groźne i zdeterminowane potrafią być pobudzone polowaniem psy, bo sam zosta-

łem przez nie zaatakowany, gdy stałem na drodze między nimi a raną sarną.

Zgodnie z obowiązującą od 1.01.2012 roku znowelizowaną ustawą „O ochronie zwierząt” powiadomiliśmy służby porządkowe i wójta (nazwa gminy nie jest tu istotna, bo dotyczy to większości gmin) o potencjalnym zagrożeniu, bo przecież las jest dla wszystkich dostępny. I co? I nic... Szczeniaki co prawda zostały odłowione, ale psy dorosłe już nie. Gminy nie stać na wynajęcie profesjonalnej firmy zajmującej się odławianiem psów, a gdyby nawet zdecydowała się na to, to późniejsze utrzymywanie go w schronisku (którego de facto nie ma na swoim terenie) przekracza jej możliwości finansowe.

Nowe prawo wytycza nową ścieżkę postępowania względem zagrożenia, jakim niewątpliwie są wałęsające się oraz zdziżające psy (statystyki w tym zakresie są zatrważające). Są jego zwolennicy, są i przeciwnicy, i każdy ma swoje racje. Jednak do momentu, w którym to prawo nie będzie respektowane, możemy liczyć tylko i wyłącznie na rozsądek ludzi posiadających czworonogi. Każdy nawet ten najmniejszy piesek stanowi zagrożenie dla dziko występujących zwierząt, i tylko kontrolując go możemy je ochronić, a jest to przecież dobro nas wszystkich.

*Darz Bór
Szymon Kępczyński*



Wypróbuj smaki tradycji
Bez konserwantów

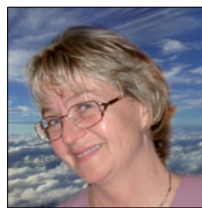


Zdrowie-Smak-Tradycja

ZIELONY MARKET Krasnosielc, ul. Rynek 41

Majówka w ogrodzie

Majowe dni to świetna okazja, by zaprosić przyjaciół i rodzinę na małe przyjęcie. Proponujemy kilka potraw przyrządzonych na grillu.



Grillowanie stało się obecnie bardzo popularną formą spotkania towarzyskiego na świeżym powietrzu. I urok nie kryje się tylko w niepowtarzalnym smaku i aromacie potraw, ale w całym wyszukany rytuale. Nie kładzie się na ruszcie zwykłego kawałka mięsa – trzeba je wcześniej przetrzymać w marynacie, natrzeć mieszanką ziół, a posiłek uszlachetnia świeże salatek, dipy, sosy, dobrane pieczywo i napoje. Grill to więcej niż tylko pyszne jedzenie, to sposób na spędzenie wolnego czasu i pogawędkę.

Przed położeniem pierwszej partii na grilla smarujemy ruszt cienko olejem. Potrawy nie będą przywierały. Na grillu na węgiel drzewny nie pieczemy tłustych mięs, by tłuszcz nie spalał się na żarze i nie powstawały substancje rakotwórcze. Nie grillujemy mięs peklowanych, gdyż mieszanki peklujące zawierają związki nitrujące, które pod wpływem wysokiej temperatury przechodzą w nitrozoaminy o działaniu rakotwórczym.

Produkt kładziony na ruszt smarujemy olejem, o ile wcześniej nie był w marynacie z dodatkiem tłuszczu roślinnego.

Rumiane udka

4 udka z kurczaka, 100 ml oleju, 100 ml sosu sojowego, 2 łyżki musztardy, 1 łyżka miodu, 4 ząbki czosnku, ostra papryka lub chilli, majeranek, oregano, sól.

Z oleju, sosu sojowego, musztardy, miodu, posiekane go czosnku i przypraw przygotować bejcę i posmarować nią udka z wszystkich stron. Odstawić na 1-2 godziny co jakiś czas przewracając na drugą stronę (udka mogą w takiej bejcy leżeć nawet 48 godzin). Udka położyć na dobrze rozgrzanym grillu i piec z obu stron około 15 minut. Gdy się zrumienią, zawinąć je w folię aluminiową i zostawić z boku grilla na 10 minut, żeby doszły.

W tak przygotowanej bejcy można przyrządzić inne kawałki mięsa: skrzydełka z kurczaka lub indyka, pierś, szaszłyki.

Żeberka tradycyjne

1 kg żeberka; do marynaty: pół szklanki oleju, sok z połowy cytryny, łyżka musztardy, torebka przyprawy do grilla, zmiażdżony ząbek czosnku.

Składniki marynaty wymieszać, żeberka pokroić na kawałki z 2-3 kostkami, posmarować marynatą, włożyć do miski i wymieszać ręką. Wstawić do lodówki na co najmniej 2 godziny. Piec na ruszcie aż się zrumienią, po 10-15 min z każdej strony.

Nadziewane steki z karkówek

Kilogram karkówki, 10 dag świeżych grzybów, np. kurek, ew. pieczarek, 1 mała cebula, plaster wędzonego boczku, 2 łyżki oleju sojowego, nieco soli i pieprzu, łyżka posiekanej natki pietruszki, po łyżeczce siekanego tymianku i esragonu.

Mięso pokroić na plastry, w każdym naciąć ostrym nożem kieszonkę. Posmarować je olejem sojowym, oprószyć solą i pieprzem, zostawić w chłodzie na 2 godz. Grzyby oczyścić, umyć, a następnie posiekać. Cebulę i boczek drobno pokroić, dodać zioła i przyprawy do smaku. Do kieszonki w mięsie nałożyć po łyżeczce farszu i spiąć wykałaczką. Piec na grillu po 15 min. z każdej strony.

Biała kielbasa

8 białych kielbasek, szklanka bulionu (z kostki), cebula, 2 ząbki czosnku, szklanka czerwonego wytrawnego wina, 2 łyżki oleju.

Bulion zagotować, wrzucić cebulę i czosnek pokrajane na plasterki i ostudzić. Wlać wino, wymieszać, włożyć do tej marynaty białą kielbasę ponacinaną nożem. Przetrumienić w chłodnym miejscu kilka godzin. Przed położeniem na grilla kielbasę posmarować olejem. Piec często przewracając ok. 15 min.

Bakłażany z oscypkiem i pomidorem

2 bakłażany, kilka pomidorów, 2 łyżki oliwy, serek oścypek, sól, zmielony pieprz.

Bakłażany pokroić w dość grube plastry, położyć na folii i na tacce aluminiowej. Każdy plaster posolić lekko, skropić oliwą, położyć plaster oscypka i plaster pomidora, posypać pieprzem, znów skropić oliwą. Grillować kilka minut, do rozpuszczenia się oscypka. Podawać z kromką chleba tostowego opieczonego z masłem czosnkowym.

Taca grillowanych warzyw

4 średniej wielkości ziemniaki, 2 cukinie, 2 papryki (zielona i czerwona), 4 jędrne pomidory, 4 cukrowe cebule, młoda kalarepka, oliwa, sól, pieprz, mąka krupczatka.

Ziemniaki obrać i pokroić w plastry, oprószyć mąką i solą. Cukinie przekroić wzdłuż na 2 lub 4 części, papryki i kalarepę pokroić w kawałki, pomidory i obrane cebule w ćwiartki. Tacę aluminiową obficie posmarować tłuszczem, ułożyć plastry ziemniaków, wokół nich resztę warzyw, posypać solą i pieprzem, skropić olejem. Zapiekać na grillu max 30 min, aż ziemniaki się zrumienią, a reszta warzyw będzie miękka.

Do takich dań pasują sosy (dipy), które nadają smaczek naszym potrawom:

Sos czosnkowy

3 ząbki czosnku, 5 łyżek majonezu, 5 łyżek jogurtu naturalnego, sól, pieprz

Czosnek przecisnąć przez prasę, dodać majonez i jogurt i zmiksować. Dodać sól i pieprz, wymieszać.

Pasuje do zwykłej kielbaski, steku, szaszłyków i salaty.

Tzaziki

3 świeże ogórki, mała cebula, 3 ząbki czosnku, 3 szklanki gęstego jogurtu naturalnego typu greckiego, sól, pieprz.

Ogórki obrać i usunąć pestki, a miąższ drobno pokroić. Dodać zgnieciony czosnek i posiekaną cebulę, wymieszać z jogurtem, doprawić solą i pieprzem.

Sos jogurtowo-ziolowy

100 g jogurtu naturalnego, 100 g serka homogenizowanego, sok z połowy cytryny, po pół łyżeczki siekanej pietruszki, bazylii i szczypioru, sól, świeżo zmielony pieprz.

Składniki dokładnie zmiksować, doprawić solą i pieprzem.

Sos ten pasuje do warzyw z grilla (ziemniaki, papryka, cukinia) oraz do doprawienia salaty zielonej, rukoli i innych sałatek.

Dania z grilla, czy to zwykłą kielbasę, czy wystawne steki z łososia i krewetki, podajemy z białym pieczywem lub grzankami z chleba tostowego, też grillowanymi oraz surówkami. Pasuje tu zielona sałata doprawiona oliwą, solą i sokiem z cytryny, pomidory z cebulką, mizeria, sałatka z kiszonych ogórków. A do tego zimne piwo, schłodzona cola i gorąca czarna kawa.

A na deser:

Banany zapiekane na ruszcie

3 dorodne, jędrne banany, łyżka soku z cytryny, łyżka masła, łyżka cukru pudru wymieszana z łyżeczką cynamonu, łyżeczka posiekanej smażonej skórki pomarańczowej, łyżeczka rodzynek.

3 prostokątne kawałki folii posmarować masłem, na każdy położyć obrany banan, skropić go sokiem z cytryny, oprószyć cukrem i cynamonem, posypać rodzynekami i skórką pomarańczową. Zawinąć szczelnie w folię i położyć na brzegu grilla, piec 15 min. Podać po rozgięciu brzegów folii, z biszkoptami i filiżanką czarnej kawy.

Smacznego!

Małgorzata Bielawska

Kwiatki i chwasty

Zadbana figurka przydrożna w Wymysłach i zapomniana figurka przy drodze z Krasnosielca do Przytułu.

Redakcja



Praca dla chętnych

Informacja Powiatowego Urzędu Pracy w Makowie Mazowieckim o aktualnych na dzień 14-03-2012 ofertach pracy:



kontakt: 604 980 919.

1. Kucharz kuchni bałkańskiej (albańskiej), "PRESPA" M. Hoxha. Miejsce wykonywania pracy: Ośrodek Wczasowy Danusia. Wymagania: wykształcenie specjalne - kucharz, dośw. zawodowe,

2. Kierowca samochodu ciężarowego: PHU KAL-TRANS, Przasnysz. Miejsce wykonywania pracy: Przasnysz. Wymagania: prawo jazdy kat. CE, św. kwalifikacji, doświadczenie jako kierowca min. 1 rok. kontakt: 781 011 598.

3. - przedstawiciel handl. - kierownik produkcji metalowej, - kier. magazynu, - magazynier: Firma z Pułtusza. 535 600 675. biuro-cv@wp.pl CV składać w PUP Maków pok. 8

4. Sprzedawca - Firma Usługowo-Handlowa „AGROTEX” M.Kucharski, Osiedle Bazar. Miejsce wykonywania pracy: Sypniewo, ul. Ostrołęcka 7, wymagania: wykształcenie zawodowe, umiejętność obsługi kasy, komputera, znajomość branży rolniczej, kontakt: 502 217 628 marcinkucharski25@wp.op.pl

5. Kierowca C+E POWTRANS Transport Międzynarodowy W. Powroźnik, Stargard Szczeciński, miejsce wykonywania pracy: Niemcy - Włochy, wymagania: wykształcenie zawodowe, kierunek-kierowca, staż pracy min. 5 lat,

w zawodzie kierowcy, uprawnienia ADR-podstawowe, karta kierowcy, uprawnienia na przewóz rzeczy, badania lekarskie i psychologiczne, prawo jazdy C+E. kontakt: 665 283 895, powroznik@libero.it

6. Dystrybutor międzynarodowy, pracodawca: ARBA sp. z o.o., Sierakowo, miejsce wykonywania pracy: Sierakowo, wymagania: wykształcenie wyższe, znajomość topografii Polski, umiejętność podejmowania szybkich i trafnych decyzji, dobra znajomość komputera, dośw. min. 2 lata w planowaniu tras w firmie transportowej. kontakt: 693 637 890 lub 29 752 55 91, <http://www.arba-transport.pl>

7. Pielęgniarka: P.U VIOLETTA S.C., Sarbinowo, miejsce wykonywania pracy: Sarbinowo, wymagania: wykształcenie średnie/wyższe, staż pracy min.2 lata, prawo do wykonywania zawodu pielęgniarki, kontakt: 601 054 295, 94 316 55 13, eva625@wp.pl, <http://www.violetta.wczasy.pl>

8. Lakiernik: HYDRO-METAL Adam Gordziejczyk, Bartosy. Miejsce wykonywania pracy: Bartosy 8, 07-311 Wąsewo. Wymagania: wykształcenie zawodowe, doświadczenie zawodowe mile widziane, kontakt: 608 043 889 adam@hydrometal.pl

9. Tokarz: "WIMEST" Sp. J., Przasnysz. Miejsce wykonywania pracy: Przasnysz Wymagania: wykształcenie zawodowe, zawód tokarz, ślusarz, umiejętność pracy przy tokarce, doświadczenie. kontakt: 29 756 41 27 wimest@wimest.pl <http://www.wimest.pl>

10. Monter serwisant: SKAN Sp. z o.o. Przasnysz. Miejsce wykonywania pracy: Szczuki k. Krasinca Wymagania: wykształcenie zawodowe/średnie, doświadczenie mile widziane kontakt: 29 756 47 90 amorawska@skan-polska.com

11. Wojskowa Komenda Uzupełnień w Ostrołęce organizuje spotkanie inform. na temat służby przygotowawczej w wojsku, służby w NSR oraz zawodowej służby wojskowej. Spotkanie odbędzie się w pok. 14 dn. 15.05.2012 r. w godz. 12:00-13:30. WKU zaprasza.

12. Affiliate manager (suport strony internetowej), NETGIGANT Mateusz Sobczak, Rypin, miejsce wykonywania pracy: praca w domu za pomocą komputera (we własnym domu), terytorium Polski, wymagania: wykształcenie dowolne, ogólnie rozumiana obsługa Internetu, umiejętność samorealizacji, biegła znajomość w mowie i piśmie któregoś z wymienionych języków: czeski, słowacki, ukraiński, węgierski, grecki, włoski, portugalski, holenderski, kontakt: 696 435 292, gigant@gmail.com

13. operator maszyn do stabilizacji gruntu PHU And Mar, Brzeziny, miejsce wykonywania pracy: cały kraj, wymagania: wykształcenie odpowiednie do wykonywanej pracy, uprawnienia do obsługi maszyn, kontakt: 507 039 641, 501 088 466.

14. windyktor terenowy: Admigo Egze S.A., Warszawa, miejsce wykonywania pracy: wybrane przez zleceniodawcę, wymagania: wykształcenie średnie, umiejętność negocjatora, windykcji. kontakt: 22 412 48 14, monika.bujko@adimo-egze.pl

15. kierowca samochodu ciężarowego: ZPUH Karwacz. Miejsce pracy: Karwacz. Wymagania: prawo jazdy kat. CE, św. kwalifikacji, dośw. 5 lat jako kierowca CE. kontakt: 29 752 21 30.

Szczegółowe informacje można uzyskać w pokoju 8 lub pod numerem telefonu: 29 717 27 82 wew. 46.

Paulina Bugaj

Szanowni Rolnicy, hodowcy zwierząt gospodarskich

W związku z niepokojącym wzrostem liczby przypadków nielegalnego stosowania mączek mięsno-kostnych w żywieniu zwierząt gospodarskich oraz stanowczym pismem skierowanym w tej sprawie przez Komisję Europejską do Rządu RP informuję, co następuje:

Zakaz stosowania mączek mięsno-kostnych w żywieniu zwierząt gospodarskich nie został zniesiony i nie przewiduje się jego odwołania. Nadal obowiązuje bezwzględny zakaz stosowania mączek mięsno-kostnych w żywieniu zwierząt gospodarskich.

Każdy rolnik, który podejmuje decyzję o nielegalnym zastosowaniu w żywieniu zwierząt gospodarskich mączek mięsno-kostnych, musi liczyć się z dotkliwymi sankcjami finansowymi i karnymi, między innymi:

- zgłoszeniem nielegalnej działalności do organów ścigania,
- przeszkaniem gospodarstwa z udziałem Policji, na okoliczność nielegalnego posiadania mączek mięsno-kostnych,
- nałożeniem przez Sąd kary grzywny w wysokości nawet ponad 1 mln złotych,

- zniszczeniem paszy, w której stwierdzono obecność mączek mięsno-kostnych na koszt właściciela,

- blokadą stada zwierząt wraz z zakazem ich sprzedaży i wprowadzania do obrotu. W konsekwencji blokady, zwierzęta będą kierowane do uboju w rzeźniach, a otrzymane produkty będą poddawane utylizacji na koszt właściciela lub przeznaczane do produkcji karm dla zwierząt domowych lub mięsożernych zwierząt futerkowych.

Biorąc pod uwagę powyższe, przypominam Państwu, że zastosowanie mączek mięsno-kostnych w żywieniu zwierząt gospodarskich naraża rolnika na ogromne straty finansowe oraz poważne problemy natury karno-administracyjnej. Użycie do żywienia zwierząt mączek mięsno-kostnych jest przestępstwem zagrożonym, według prawa polskiego, karą grzywny, karą ograniczenia wolności do roku lub oboma karami łącznie.

Zastępca Głównego Lekarza Weterynarii
Jarosław Naze

Gratulacje!

Panu Wojciechowi Łukaszewskiemu redaktorowi naczelnemu „Głosu Gminy Jednorzec” i działaczowi Stowarzyszenia „Przyjaciele

Ziemi Jednorzeckiej” - za przyjaźnionemu z Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Krasnosielskiej i naszą redakcją - gratulujemy otrzymania prestiżowej nagrody Związku Kurpiów - **Kurpik 2011** w kategorii edukacja regionalna.

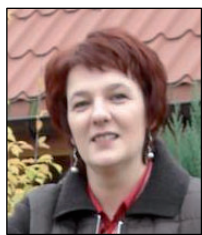
Zarząd TPZK
Redakcja Wieści



PS. Na zdjęciu Pan Wojciech Łukaszewski wraz z Prezesem SPZJ Teresą Wojciechowską, podczas Biwaku Patriotycznego na Polskiej Kępie.

Co by wiśnie nam nie zbrzydły!

Wiosna, wiosna, ech ta wiosna! Cudna pora roku, wszystko nabiera pięknych barw, świat



w promieniach słonecznych wydaje się lepszy i weselszy... Na pozór! Nie, żebym była zrędczącą pesymistką, ale rozejrzyjcie się sami - niby wiosna, niby maj a tegoroczni maturzyści

jakoś się z tego nie cieszą (wiem co piszę, bo mam w domu takiego jednego „niezadowolonego” z wiosny młodego człowieka snującego się od biurka z książkami do stołu z jedzeniem). Rozglądajmy się dalej - na działce cienko ze wschodami tego, co tak pieczołowicie sadziliśmy jesienią (tulipany, krokusy, narcyzy...), myślimy - chyba wymarżyły - już zmartwienie gotowe! W sadzie drzewa puszczają pierwsze liście -dobrze jest, zima im nie zaszkodziła, ale choroby czyhają, szkodniki czyhają (czy ja dobrze słyszę zmartwienie w głosie?!). Ano właśnie! Jednak my nie z tych, co takimi kłopotami zawracalibyśmy sobie głowę, bo na każdą bolączkę znajdzie się rada.

Nie bez przyczyny dzisiejszy artykuł nosi taki właśnie tytuł, ponieważ od kilku lat nasze okoliczne wiśnie dziwnie się zachowują, tzn. usychają im pędy, co dzieje się w bardzo szybkim tempie! Otóż jest to brunatna zgnilizna drzew pestkowych, często też nazywana moniliozą, bardzo poważna choroba grzybowa. Grzyby wywołujące tę chorobę są bardzo agresywne w swoim działaniu. Atakują przy wysokiej temperaturze i wilgotnym powietrzu w czasie kwitnienia wiśni (rzadziej moreli, śliwy, czereśni, brzoskwini). Najpierw porażają kwiaty, które po 2-3 dniach ciemnieją i wyglądają tak, jakby zmarzły, następnie płatki opadają, a grzyb atakuje młode, jednoroczne pędy drzewa, które bardzo szybko usychają. Grzyby te porażają również owoce tych drzew, czemu sprzyjają długotrwałe opady. Popękane owoce (zwłaszcza czereśni) to niezły kąsek dla nich. Porażone gałęzie i owoce utrzymują się długo na drzewach, co powoduje zakażenie wtórne (za rok choroba powtórzy się z pewnością), dlatego tak ważne jest usuwanie (wycinanie) porażonych części drzew, co jest jednym ze sposobów walki z tą chorobą. Jak podkreślałam, patogen jest bardzo „zjadliwy” w atakowaniu, więc musimy też do walki z nim włączyć ochronę chemiczną, czyli po naszymu opryskać odpowiednim preparatem. W związku z tym, że choroba rozwija się bardzo szybko, to pierwszy oprysk wykonujemy na początku kwitnienia (dotyczy to wiśni, moreli i brzoskwini), natomiast śliwy opryskujemy jeszcze 2-3 krotnie: w fazie białego pąka, w pełni kwitnienia i przed zbiorem. Do walki z tą chorobą wykorzystujemy preparaty: Topsim M 70WP, Sparta 250EW i Miedzian 50WP. Jeśli zareagujemy odpowiednio szybko, to w karnawale pojemy sobie pączki z własnoręcznie wydrażzonymi wiśniami z naszego sadu, a jak, nie to będziemy... jeść pączki z „kupnym” dżemem.

Kochani, dziś załatwiliśmy tylko jeden z problemów dot. naszych drzew, w następnym

numerze poniszczymy sobie trochę szkodników. Do maja jednak nie mogą czekać z ochroną nasze polskie, wspaniałe, majestatyczne i rozłożyste kasztanowce (właśnie kwitnienie tego drzewa przypomina nam o maturach, jakby ktoś zasnął czy zapomniał) od kilku lat gnębione przez szrotówka kasztanowcowiaczką, który powoduje, że w sierpniu nasze kasztanowce już nie wyglądają jak kasztanowce.

Do tej pory nie wymyślono skutecznego preparatu do walki z tym szkodnikiem, ale jest pewien sposób, aby ograniczyć jego występowanie, a nawet uziemić go (dosłownie) na dobre! Dorosłe osobniki tego owada właśnie teraz, pod koniec kwietnia wykluwają się z opadłych liści pozostawionych pod drzewem i zasuwać po pniu na górę do młodych liści, aby posilić się i złożyć jaja. Wystarczy przeszkodzić im w tej wędrówce na górę i kłopot z głowy. Możemy to zrobić za pomocą specjalnej taśmy kleistej przeciw szkodnikom, którą owijamy pień drzewa i... koniec wycieczki, panie szrotówek! Mamy cię! Sposób jest naprawdę skuteczny, ponieważ mój mąż od 3 lat w ten sposób chroni nasze dwa młode kasztanowce, które pięknie się rozwijają i liście zachowują do późnej jesieni. Ale żeby nikt nie posądził mnie o subiektywizm (bo to mąż, itd.), to mój wieloletni klient ostatnio także pochwalił się, że za pomocą tejże właśnie taśmy ocalił swoje drzewa.

Tak więc sami widzicie, że bez względu na porę roku problemy były, są i będą! Nie dajcie się jednak zaślepić wiosennym promieniom



słonecznym i pilnie podglądajcie, sprawdzajcie i wypatrujcie kogo, co i jak opryskać, aby żadna roślina się nie zmarnowała i rosła na nasz pożytek (wiecie, te pączki z wiśniami, mniem!). Pozdrawiam i życzę owocnej (owej) pracy!

Iwona Pogorzelska

szczegóły na www.motopaka.pl

MotoPaka

zaprasza
I ZLOT
MOTOCYKLOWY

KRASNOSIELC 19.05.2012 godz 11.00 Plac "GOK"

W programie:

- Msza święta godz. 12,00
- Poświęcenie motocykli
- Prezentacja zabytkowych motocykli
- Pokaz akrobacji motocyklowych (STUNT)
- Pokaz ratownictwa medycznego
- Przejazdki motocyklowe
- Palenie gumy
- Przejazd na „motoparty” do remizy w Poświętnym

MOTOPARTY:

- Zabawa taneczna
- Bilard
- Ognisko
- Możliwość rozbicia namiotów

ORGANIZATORZY

www.motopaka.pl
MotoPaka
WSPÓLNA PASJA

Wójt
Gminy
Krasnosielc

Krzyżówka z okienkiem

Poziomo:

1) znak interpunkcyjny złożony z trzech kropek następujących po sobie; 4) "owocowa" konieczność; 5) skały osadowe zbudowane z minerałów ilastych; 6) uroczyste nabożeństwo wielkanocne z procesją; 11) system płacy - im więcej zrobisz, tym więcej zarobisz; 13) gałązka do chłosty; 14) rozwikłanie zagadki -np. tej krzyżówki; 16) do radości, np. Beethovena; 17) w Krasnosielcu tę funkcję pełnią np. Małgorzata Bielawska lub Barbara Dobrzyńska; 18) niezbędna w szkole.

Pionowo:

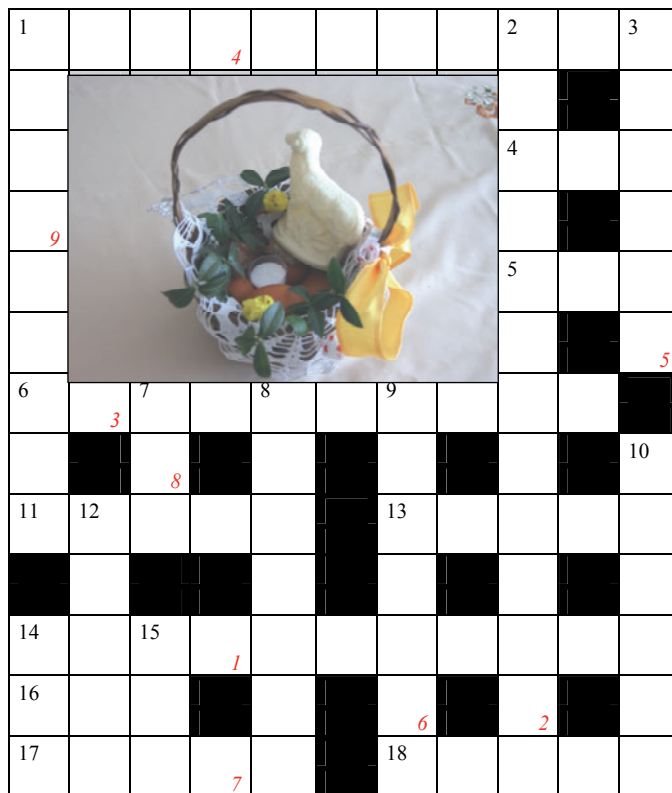
1) Ostatnia ...kolacja; 2) odejmowanie, bagatelizowanie lub redukowanie; 3) na zdjęciu w okienku; 7) ogród zoologiczny; 8) klan, dynastia ...lub zastępcza; 9) wielkanocny ptaszek; 10) są nią również „Wieści znad Orzyca”; 12) rzucana pod nogi przeszkadza w działaniu; 14) skrót do rachunku oszczędnościowo rozliczeniowego; 15) tylna część czegoś; Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

M. CH

1	2	3	4	5	6	7	8	9

Rozwiązanie **Krzyżówki z nr 59**. Poziomo: Towarzystwo, Rus, Aga, zjawa, cięć luz, Irena, ankra, bis, Troja ząbek mak, osada, atlas. Pionowo: tartacznicstwo, wystawa, Ostrołęka, Alabama, czaszka, Ełk, epoka, rzepa.

Hasło: **W MARCU JAK W GARNCU.**



Zaproszenie na wycieczkę

Ośrodek Doradztwa Rolniczego zaprasza na jednodniową **wycieczkę do Powsina i Konstancina**, we wtorek 29 maja 2012 r.

W programie: wizyta w Muzeum Bajek, Baśni i Opowieści, udział w warsztatach i przedstawieniu, spacer po Konstancinie (park zdrojowy, tętnie) oraz zwiedzanie Ogrodu Botanicznego Polskiej Akademii Nauk w Powsinie. Koszt: 45 zł od osoby.

Zapisy: Małgorzata Bielawska, UG pok. nr 6, tel. 692 781 745.

O sesjach

Osoby zainteresowane przebiegiem sesji Rady Gminy Krasnosielc informujemy, iż mogą się one zapoznać z protokołami ich przebiegu na stronie:

<http://www.krasnosielc.bipst.pl/index.php?grupa=508>

Redakcja

GOK - Zaprasza Maj 2012 [ww-w.gokkrasnosielc.pl](http://www.gokkrasnosielc.pl)

GOK zapraszamy do odwiedzania naszej strony internetowej.

Ogłaszamy comiesięczny konkurs z nagrodami dla naszych „odwiedzających”.

Zapowiedzi na miesiąc maj:

7 maja br. (poniedziałek), godz. 17:00, sala kawiarniana GOK - WARSZTATY DECUPAGE, czyli sztuka ozdabiania przedmiotów. Są to kolejne zajęcia z cyklu „Dojrzałe Panie - Dojrzałe Panowie”. Jeśli czujesz w sobie chociaż odrobinę artystycznej duszy i jesteś otwarty na nowe doświadczenia zapraszamy. Zgłoszenia w GOK do 4 maja br. Zabierz ze sobą naczynie do ozdabiania: butelka, flakonik, słoik, pudełko drewniane itp.

15 maja br. (wtorek) o godz. 15:00, sala widowiskowa GOK - spotkanie warsztatowe dla nauczycieli i pełnoletnich osób zainteresowanych „TAŃCAMI INTEGRACYJNYMI”. Poznane tańce można wykorzystać w pracy z dziećmi i młodzieżą, ale także na wyjazdach integracyjnych dla dorosłych. Jest to świetny pomysł na odreagowanie stresów dnia codziennego. Mili ludzie, fajna muzyka, kawa i ciasteczko, a przede wszystkim ciepła atmosfera. Zgłoszenia w GOK do 9 maja br. Opłata 10 zł

25 maja br. godz. 16:30 GOK - wyjazd na spektakl „Romeo i Julia”, studio Buffo. Opłata 100 zł od osoby.

KAMIENIARSTWO

nagrobki, parapety, schody, kominki,
komputerowe pisanie tablic i zdjęć

Chorzele, KAJZER, tel. 660 523 983

Wieści znad Orzyca

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 29 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 727 253 751 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 dotomka@vp.pl Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 domalagos@gmail.com

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów, a nie wydawcy.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1